

ZYCIE ROLNICZE



ORGAN • ZWIĄZKU
IZB i ORGANIZACJI
ROLNICZYCH • R P

WARSZAWA • KOPERNIKA 30

TYGODNIK

Rok IV - Nr 4 - 28. I. 1939 r.

Cena pojed. nr. 60 gr.

« C A L S A N »

organiczny fosforan wapnia zawiera J, Ca, P, Fe, Na, Cl, niezbędny dodatek do paszy dla krów i młodzieży. Chroni przed zubożeniem organizmu w sole mineralne, a tym samym zapobiega **ronieniom i jałowieniom**. Dawka na sztukę dziennie 30 - 40 gram. - Cena 1 kg, została zniżona do 90 groszy to jest 2,7 - 3,6 gram na sztukę.

W wypadkach zatrzymania łożyska u krów stosować antyseptyczne kapsle «**A S E P T O L**» zabezpieczające przeciw ropnym procesom w macicy i niepłodności. Sposób użycia w opakowaniu

LAB. CHEM.-FARMACEUT. «V A P O R» Sp. z o. o.

Mag. R. H E R Y N O W S K I, Warszawa, Żelazna Nr. 30 róg Siennej. Telefon 661-39

OGŁOSZENIE

PAŃSTWOWY INSTYTUT NAUKOWY GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO W PUŁAWACH
ogłasza konkurs na stanowiska asystentów w Wydziale Rolniczym

Wymagane kwalifikacje: ukończenie wyższej uczelni rolniczej, praktyka rolnicza, znajomość języków obcych, i zamiłowanie do prac w zakresie hodowli roślin. Wynagrodzenie według VIII-ej lub VII-ej grupy uposażenia u. p. w zależności od kwalifikacji. Termin składania ofert udokumentowanych (odpisy) upływa z dniem 15 lutego 1939 roku.

Dyrektor (-) DR. L. KAZNOWSKI

Kupimy większą
partię nieroszonej

słomy konopi południowych

Oferty kierować:

LNIARSKA CENTRALNA STACJA DOŚWIADCZALNA NOWA WILEJKA, ul. Połocka Nr. 1

SYSTEM LOSSOWA

dokładnie w myśl przepisów wykonany podwaja plony bardzo tanim kosztem, nawozy bowiem daje się li tylko na rzędy, mierzwę [zwykłą konserwuje się, mierzwę sztuczną fabrykuje się najtańszym i najlepszym systemem LOSSOWA. Słoma przy życie, oszczędność sadzonek przy kartoflach, większa produkcja odpadków przy burakach cukrowych prawie zupełnie pokrywają wyższe koszty produkcji. Przepisy i rysunki narzędzi od 1-6 przesyłam na życzenie. Odpowiadam tylko przy załączeniu znaczka na odpowiedź.

ROMAN LOSSOW

SKRZETUSZEWO, poczta SŁAWNO, powiat GNIEZNO

ŻYCIE ROLNICZE

PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE

Organ Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

Z MIESIĘCZNYM DODATKIEM „PRZEGLĄD HODOWLANY”

WARUNKI PRENUMERATY:

Miesięcznie 2 zł. — kwartalnie 6 zł. —
półrocznie 12 zł. — rocznie 24 zł. —
Pojedynczy numer 60 groszy.
Zagranicą 3 zł. miesięcznie.

Warszawa, Kopernika 30. V piętro, tel. 2-68-60

Konto P. K. O. 466

Przekaz rozrachunkowy 165 Warszawa 1.

Redakcja rękopisów nie zwraca
Przedruk dozwolony tylko za podaniem źródła

CENY OGŁOSZEŃ:

2, 3 i 4 strona okładki i za tekstem: cała
340 zł. — pół 170 zł. — ćwierć 85 zł. — jedna
ósmą 42 zł. 50 gr. — jedna szesnastą 21 zł. 25 gr.
— Ogłoszenia prenumeratorów
1 raz — 5 zł., 2 razy — 9 zł., 3 razy — 12 zł.
Dla poszukujących pracy za słowo 10 gr.

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU REDAKCYJNEGO PROF. DR. WITOLD STANIEWICZ

TREŚĆ: I. *Rudziński M.* — Znów o właściwych formach organizacji zbytu produktów rolnych. *Górka R.* — Kredyty na spłaty rodzinne. *Jawan.* — Spółki wodne po oddłużeniu. II. *N. B.* — Rynek zwierząt rzeźnych. III. *Gizbertówna W.* — Udział hodowli w aklimatyzacji roślin. *Lossow R.* — Plony ziemniaków, buraków i traw łąkowych przy systemie Lossowa. IV. *Erdmann A.* i *Lipski R.* — Organizacja rolnictwa. Książka. V. *W. S.* — Z prasy zagranicznej. VI. Wiadomości bieżące.

E K O N O M I K A

Znów o właściwych formach organizacji zbytu produktów rolnych

I.

W miarę oddalania się od 1937 r., w którym istniała na ogół równowaga pomiędzy kosztami produkcji wiejskiej i cenami, otrzymanymi przez producenta, niezadowolenie na wsi rośnie. Widmo bowiem ponownego kryzysu powoduje, słusznie czy też niesłusznie, nieufność do poczynań władz państwowych, zmierzających do utrzymania rentowności warsztatów wiejskich. W takim stanie umysłów szuka się winowajców i powstają, rzecz naturalna, pomysły zbawiania rolnictwa. Streszczają się one przeważnie w krytyce i projektach reorganizacji istniejących ogólnych organizacji oraz izb rolniczych. Pomysły te wydają się nierealne i mogą jedynie odwrócić opinię rolniczą od właściwych dróg ze szkoda dla sprawy.

Z prawdziwą więc satysfakcją przeczytałem przemówienie prezesa Sobczyka z 16 grudnia ub. r., umieszczone w numerze świątecznym „Życia Rolniczego”. W imieniu organizacji, zrzeszo-

nych w Związku Izb i Organizacyj Rolniczych stwierdził on, że wszystkie te organizacje bez czyjejkolwiek majoryzacji zgodziły się na przyjęte obecnie formy organizacyjne. Istotnie wydaje się, że w dziedzinie t. zw. „omnibusowych” organizacji, do których należą również izby rolnicze, nic od góry nadal robić nie należy. W stworzonych obecnie ramach organizacyjnych może się bowiem swobodnie rozwijać wszelka zdrowa inicjatywa regionalna. Nie ulega też wątpliwości, że dalszy rozwój tego typu organizacji zależy jedynie od rozwoju życia gospodarczego na danym terenie i nastąpi automatycznie. Jeżeli natomiast chodzi o centralę organizacyjną, to obecna jej forma daje możliwość uzgadniania rozbieżnych rolniczych postulatów regionalnych i ujednoczenia opinii rolnictwa w różnych zagadnieniach, oraz wyjednywania konkretnych posunięć u władz centralnych. Niczego więcej od centrali organizacyjnej, obejmującej tak szeroki zakres działania, nie powinniśmy

wymagać w państwie, posiadającym tak różnorodną strukturę i różne stopnie rozwoju gospodarczego.

Wydawałoby się z tych wstępnych uwag, że jestem w zupełności zadowolony z obecnego stanu organizacyjnego w rolnictwie i żadnych pod tym względem nie widzę braków. Po kilkunastu latach pracy w różnych organizacjach rolniczych stoję obecnie z dala od wszelkich sporów, które z jakichkolwiek wynikają tendencji — zawsze zaciemniają horyzont i prawdę materialną. Mogę więc zająć stanowisko bezstronnego obserwatora. W tym charakterze stwierdzić niestety muszę, że dziedzina organizacji zbytu produktów rolnych u nas na ogół nadal jeszcze jest w zaniedbaniu, mimo że niemal wszyscy nią się zajmują. W okresach równowagi pomiędzy kosztami produkcji a cenami, choćby na poziomie 1937 r., braki istniejące w tej dziedzinie nie dają się odczuwać. Bądźmy jednak trzeźwi po tylu doświadczeniach! Mimo najszczerzych chęci władze państwa nie są, moim zdaniem, w możności przeciwstawić się kryzysowi rolnemu bez odpowiedniej pomocy rozbudowanych organizacji branżowych, mających jako zadanie czuwanie nad organizacją zbytu poszczególnych produktów wiejskich. Tego zadania nie mogą spełnić organizacje „omnibusowe”. Niech naszej czujności nie usypiają ceny artykułów hodowlanych, jeszcze względnie pomyślne w stosunku do zboża. Kryzysy rolne niemal z reguły zaczynają się od zboża, a następnie obejmują coraz szersze dziedziny produkcji roślinnej i zwierzęcej. Nie liczymy więc na wszechpotęgę władz państwowych, które same w naszych warunkach mimo użycia choćby bardzo znacznych sum budżetowych nie są w stanie opanować sytuacji. Klosz dewizowych przepisów, pod którym żyjemy, powiększył wprawdzie środki przeciwdziałania dekonjunkturze, przenikającej z rynków światowych w nasz organizm gospodarczy, wszystkie jednak te środki, stare i nowe, nie zdołają powstrzymać spadku cen, gdy one dostaną się na krzywą pochyłą kryzysu.

Zdaję sobie oczywiście sprawę, że łatwo jest rzucić koncepcję teoretyczną, trudno ją natomiast wykonać w istniejących u nas warunkach. Mimo to powracam do koncepcyj, którym poświęciłem przed kilku laty wiele czasu, a które zdaniem moim na gruncie naszym mogą skutecznie powiększyć arsenał środków walki z kryzysem rolnym. Mam tu na myśli prace nad organizacją zbytu produktów rolnych. Publikacjami i odczytami na ten temat poruszyłem w 1933

i 1934 r. opinię rolniczą. Na terenie organizacji rolniczych spotkałem się też na ogół z poparciem projektu ustawodawczego, który dawał rządowi możliwość przygotowania i przestudowania położenia rynkowego, a następnie powoływania regionalnych czy też ogólnych organizacji zbytu dla poszczególnych produktów rolnych. Wystąpienia moje miały miejsce w okresie rozpętanej walki przeciwkartelowej. Istniały wówczas wśród rolników tendencje, by żądać rozwiązania wszystkich karteli. Osobiście uważałem te tendencje za utopie i szkodliwą dywersję, gdyż rozwój życia gospodarczego na świecie, po zniesieniu wolnej wymiany pieniędzy, towarów i rąk roboczych na rynkach międzynarodowych, idzie w kierunku branżowych organizacji zbytu wiążących rynki. Uważałem więc, że rolnicy powinni się domagać, by im władze państwa dopomogły do stworzenia również na wewnętrznych rynkach rolnych tego rodzaju organizacji, gdzie tylko i w jakim tylko produkcie rzecz ta byłaby możliwa. Szkodliwą bowiem dla życia gospodarczego w istniejących warunkach nie jest, zdaniem moim, idea kartelizacji, ale ich wybujałości, które dają się szczególnie odczuć, gdy z jednej strony istnieją bez żadnej kontroli państwa działające, monopolistyczne organizacje przemysłowe i handlowe, z drugiej strony warsztaty rolne, rozproszkowane i bezbronne wobec tego rodzaju potężnych pomp ssących. Symbioza tych dwu skrajnych w rozwoju gospodarczym form doprowadza do wyzysku słabych i wszystkie państwa cywilizowane użyły siły organizacji państwa, by na tym polu złagodzić dysproporcje.

Sądzę, że dziś po kilku latach dyskusji zagadnienie kartelizacji jest dostatecznie pogłębione w opinii rolniczej, nie rozwodzę się więc dalej nad nim, ale przechodzę do konkretnych zagadnień, dotyczących rynków rolnych. Otóż pragnę stwierdzić, że na gruncie naszym wszystkie organizacje branżowe, zajmujące się organizacją czy też regulowaniem zbytu, zdały egzamin życia. Dla przykładu przytoczę produkcję bekonów, spirytusu, jęczmienia browarnianego, nasion oleistych, hodowlę koni itp. W dodatku organizacje branżowe, zajmujące się organizacjami ogólnorołniczymi, uzupełniają je z korzyścią dla zrzeszonej produkcji. Jeżeli więc w 1934 r. ze strony aparatu rządowego spotkał się mój projekt, zmierzający do szerszego zorganizowania rolnictwa na tej drodze, z ustosunkowaniem negatywnym, to przypisuję ten objaw z jednej strony modnym wówczas doktrynalnym

nastawieniom, podyktowanym przez szkołę liberalną, z drugiej strony prokonsumenckim nastrojom czy też obawom.

Sprawa została w każdym razie wówczas „pogrzebana” i z całej ówczesnej akcji pozostała tendencja wśród organizacji i przedstawicieli nauki do pogłębienia studiów nad położeniem rynkowym różnych artykułów rolnych w poszczególnych ośrodkach konsumpcji i produkcji. Osobiście zadowolilem się tym osiągnięciem, gdyż istotnie jakąkolwiek pracę w tej dziedzinie wyprzedzić muszą bardzo dokładne studia nad położeniem rynkowym, jak nas tego uczą doświadczenia angielskie. Projekt mój stawiał więc sprawę takich studiów na pierwszym miejscu i dążył do stworzenia podstaw materialnych dla nich. Z tego też względu projekt był generalny i ramowy, obejmując całość zagadnień, a pozostawiając przepisom wykonawczym konkretne załatwienia, dotyczące jednego artykułu lub danej branży. Dopiero bowiem na dalszym planie przewidywałem powołanie odpowiednich, materialnie samowystarczalnych organizacji zbytu produktów rolnych i ewentualnych równoległych organizacji skupu, powstałych według jednolitej procedury, obowiązującej władze wykonawcze, przy przestrzeganiu następujących zasad ogólnych: 1) daleko posuniętej elastyczności form organizacyjnych oraz autonomii branżowej i regionalnej, której przy tak różnorodnym rozwoju na ziemiach polskich bliżej uzasadniać nie potrzebuję; 2) dążenia do zharmonizowania interesów producentów i pośredników przy zachowaniu w granicach możliwości inicjatywy prywatnej, a pozostawieniu władzom państwa prawa arbitrażu w wypadku, gdy przedstawiciele zainteresowanych czynników nie doprowadziliby do porozumienia.

Wydaje się, że dziś w tej dziedzinie u czynników rządowych zapanowały inne tendencje niż w 1933 i 1934 r. Po pewnych posunięciach o tendencjach liberalnych ze strony obecnego rządu, w szczególności po rozwiązaniu szeregu karteli w 1936 r., jesteśmy obecnie świadkami tendencji odwrotnych. Dowodem tego jest zawiązanie ponowne, za niezawodną zgodą czynników rządowych, nowego kartelu drożdżowego, zatem produktu typowego powszechnego użytku, tak jak produkty rolne. Fakt ten skłania mnie w myśl zasady, że kartele są dziećmi biedy kryzysowej, do powrócenia w obecnej chwili do koncepcji sprzed kilku lat w przypuszczeniu, że nastroje prokonsumenckie już nie stoją na przeszkodzie.

II.

Projektowi memu ustawy o organizacji zbytu produktów rolnych z 1934 r. zarzucano, że nie daje on właściwego obrazu, o co projektodawcy w konkretnych wypadkach chodzi. Przytoczę więc poniżej dla przykładu konkretny projekt, dotyczący organizacji zbytu mleka, zatem artykułu specjalnie trudnego do organizacyjnego związania. Projekt ten opracowałem w lecie 1935 r. w okresie prac przygotowawczych nad nową ustawą mleczarską jako uzupełnienie osobnym rozdziałem przepisów tej ustawy.

Projekt uzupełnienia ustawy „o prawie mleczarskim” osobnym rozdziałem IV.

ORGANIZACJA ZBYTU MLEKA NA RYNKU WEWNĘTRZNYM.

Art. 14.

Celem usprawnienia i ujednoczenia zbytu mleka na rynku wewnętrznym upoważnia się ministra Rolnictwa i Reform Rolnych do powołania organizacji zbytu i organizacji skupu mleka w myśl przepisów niniejszego rozdziału.

Art. 15.

Organizacje zbytu i organizacje skupu mleka mogą objąć dowolne okręgi, a to według jednolitych lub odmiennych przepisów dla poszczególnych okręgów i organizacji. Szczegółowe prawa i obowiązki tych organizacji normują w myśl przepisów rozdziału niniejszego statuty organizacyjne, zatwierdzone przez ministra Rolnictwa i Reform Rolnych.

Art. 16.

(1) Inicjatywę do opracowania projektów statutów organizacji zbytu i organizacji skupu mleka posiadają terytorialnie właściwe izby rolnicze.

(2) W razie braku takiej inicjatywy, a uznania przez ministra Rolnictwa i R. R. potrzeby powołania odpowiednich organizacji w interesie produkcji mleka, minister Rolnictwa i R. R. wzywa terytorjalnie właściwą izbę rolniczą do opracowania projektów w określonym terminie.

Art. 17.

(1) Terytorialnie właściwe izby rolnicze winny łącznie z projektami statutów organizacji zbytu i organizacji skupu mleka przedłożyć ministrowi Rolnictwa i R. R. szczegółowe uzasadnienie powołania odpowiednich organizacji, przedstawiając na podstawie przeprowadzonych studiów stosunki panujące w ośrodkach produkcji i zbytu mleka.

(2) Władze administracji ogólnej, samorządy wiejskie i miejskie oraz izby przemysłowo-handlowe obowiązane są do współdziałania i udzielania izbom rolniczym szczegółowych informacji przy badaniu stosunków w ośrodkach produkcji mleka i na jego rynkach zbytu.

Art. 18.

(1) Koszty opracowania projektów statutów organizacji zbytu i organizacji skupu mleka pokrywają zaliczko-

wo terytorialnie właściwe izby rolnicze. Po zbadaniu i za-
twierdzeniu tych kosztów przez ministra Rolnictwa i R. R.
izby rolnicze mają prawo do ich zwrotu przez powołane
organizacje na warunkach ustalanych przez ministra Rol-
nictwa i R. R.

(2) Jeżeli organizacja nie zostanie powołana, koszty
opracowania odnośnego projektu pokrywa właściwa izba
rolnicza, z wyjątkiem przypadków przewidzianych w art.
16, ust. (2), w których zwrot kosztów dokonany będzie
z budżetu Ministerstwa Rolnictwa i R. R.

(3) Upoważnia się ministra Rolnictwa i R. R. do sub-
sydiowania z odpowiednich sum budżetowych studiów pro-
wadzonych przez izby rolnicze nad stosunkami panującymi
w produkcji i na rynku oraz jego przetworów.

Art. 19.

(1) W przypadkach, gdy okręgi produkcji mleka nie
pokrywają się z okręgami jego zbytu, organizacje zbytu
i organizacje skupu mleka mogą objąć okręgi mniejsze
niż teren działalności izby rolniczej, przy czym na tere-
nie działalności jednej organizacji zbytu może być powo-
łanych kilka organizacji skupu mleka. Organizacje zbytu
i skupu mleka mogą również objąć teren przekraczający
granice działalności jednej izby rolniczej. W takim przy-
padku projekty statutów organizacyjnych opracuje sto-
sownie do zarządzenia ministra Rolnictwa i R. R. głównie
zainteresowana izba rolnicza w porozumieniu z sąsiednią
lub sąsiednimi izbami rolniczymi.

(2) Organizacje zbytu mleka reprezentują wszystkich
producentów mleka z terenu swojej działalności.

(3) Organizacje skupu mleka mogą reprezentować
wszystkie zakłady mleczarskie (art. 1) istniejące na terenie
ich działalności lub jedynie zakłady określone w swoich
statutach organizacyjnych. Na terenie działalności orga-
nizacji skupu, reprezentującej zakłady mleczarskie o jed-
nolitym typie, może działać inna organizacja skupu, re-
prezentująca zakłady mleczarskie o innym typie (zlewnie
mleka, maślarnie, serownie).

Art. 20.

(1) Celem organizacji zbytu mleka jest regulowanie
stosunków rynkowych bądź samodzielnie, bądź w porozu-
mieniu z określoną w jej statucie organizacją skupu mle-
ka. Statut organizacji zbytu mleka może ją w szczególności
uprawnić do ustalania warunków sprzedaży i cen mleka
płaconych producentom, oraz do kontyngentowania zbytu
lub innego sposobu regulowania podaży mleka przez pro-
ducentów, jak również do notowania i kontroli w porozu-
mieniu z właściwą organizacją skupu cen mleka, płaconych
producentom oraz cen mleka i jego przetworów, płaconych
przez konsumenta, lub przy wywozie zagranicę.

(2) Uchwały organizacji zbytu mleka lub porozumienia
ich z właściwymi organizacjami skupu mleka w przedmio-
cie wykluczenia określonych sposobów sprzedaży mleka
przez producentów na oznaczonym rynku wymagają za-
twierdzenia przez terytorialnie właściwe izby rolnicze.

Art. 21.

Statut organizacji zbytu mleka określa:

- a) siedzibę organizacji i jej teren działalności;
- b) wyszczególnienie celów działania z określeniem za-
kresu działania samodzielnego oraz zakresu, wymagające-
go porozumienia z określoną organizacją skupu mleka;

c) skład i kompetencje władz organizacji, powołanych
przez terytorialnie właściwe izby rolnicze spośród produ-
centów mleka z terenu działalności organizacji;

d) sposób pokrycia kosztów powołania i bieżących roz-
chodów organizacji z ewentualnym uwzględnieniem prze-
pisów art. 24;

e) przepisy dotyczące grzywien i kar za wykroczenia
producentów mleka przeciwko obowiązkowi wypływają-
cym z przepisów statutu organizacyjnego lub za przeciw-
działanie w wykonaniu zadań organizacji, przy czym nie
mogą przekraczać grzywny kwoty 3.000 zł, oraz dodat-
kowo wartości nielegalnie sprzedanego mleka, a kary
aresztu do trzech miesięcy; grzywny i kary mogą być jed-
nak nałożone łącznie;

f) przepisy dotyczące warunków i sposobu likwidacji
organizacji.

Art. 22.

Celem organizacji skupu mleka jest regulowanie sto-
sunków rynkowych w porozumieniu z określoną w statucie
organizacją zbytu. Statut organizacji skupu mleka może
ją w szczególności uprawnić do ustalania warunków skupu
i cen mleka płaconych producentom oraz do kontyngentow-
wania skupu lub innego sposobu regulowania podaży mle-
ka przez producentów, do usuwania nadwyżek podaży mle-
ka na inne rynki lub na cele przetwórcze, jak również do
notowania i kontroli cen mleka, płaconych producentom
oraz cen mleka i jego przetworów, płaconych przez kon-
sumenta lub przy wywozie zagranicę.

Art. 23.

Statut organizacji skupu mleka określi:

a) siedzibę organizacji, jej teren działalności, oraz re-
prezentowane przez nią typy zakładów mleczarskich;

b) wyszczególnienie celów działania;

c) skład i kompetencje władz organizacji, powołanych
przez terytorialnie właściwe izby rolnicze spośród przed-
stawicieli określonych w statucie zakładów mleczarskich;

d) sposób pokrycia kosztów powołania i bieżących roz-
chodów organizacji z ewentualnym uwzględnieniem prze-
pisów art. 24;

e) przepisy dotyczące grzywien i kar za wykroczenie
odpowiedzialnych kierowników zakładów mleczarskich
przeciwko obowiązkowi wypływającym z przepisów statu-
tu organizacyjnego lub za przeciwdziałanie w wykonaniu
zadań organizacji, przy czym nie mogą przekraczać: grzyw-
ny kwoty 3.000 zł, oraz dodatkowo wartości nielegalnie
nabytego mleka, a kary aresztu do 3-ich miesięcy; grzyw-
ny i kary mogą być jednak nałożone łącznie; nadto w przy-
padkach określonego w statucie powtarzania się wykroczeń
może minister Rolnictwa i Reform Rolnych na wniosek
właściwej izby rolniczej pozbawić zakład mleczarski
prawa skupu mleka;

f) przepisy dotyczące warunków i sposobu likwidacji
organizacji.

Art. 24.

Statut organizacji zbytu mleka może nałożyć na za-
kłady mleczarskie obowiązek wpłacenia części należności
za nabyte od producentów mleko do kasy organizacji na
pokrycie kosztów organizacyjnych pod rygorem kar, prze-
widzianych w statucie organizacji skupu. Statut organi-
zacji skupu mleka może również nałożyć na zakłady mle-
czarskie obowiązek płacenia odpowiednich opłat na rzecz
tej organizacji.

Art. 25.

Do orzekania w sprawach określonych w art. 21 pkt. e) oraz art. 23 pkt. e) powołane są powiatowe władze administracji ogólnej na wniosek właściwej izby rolniczej przedstawiony tej izbie przez właściwą organizację.

Art. 26.

W przypadkach niedojścia do porozumienia pomiędzy organizacjami zbytu i organizacjami skupu mleka w określonych statutami tych organizacji przedmiotach rozstrzygają komisje rozjemcze powołane przez ministra Rolnictwa i R. R., składające się z równej ilości przedstawicieli obu organizacji z dodaniem przedstawiciela władzy administracyjnej jako przewodniczącego. Od orzeczeń komisji rozjemczej służy zainteresowanym organizacjom odwołanie do ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, który rozstrzyga sprawę ostatecznie. Minister Rolnictwa i Reform Rolnych może uprawnienia wypływające z artykułu niniejszego przekazać w drodze rozporządzeń wojewodom.

Art. 27.

Nadzór nad działalnością organizacji zbytu i organizacji skupu mleka powierza się izbom rolniczym określonym w statutach tych organizacji.

Art. 28.

Minister Rolnictwa i Reform Rolnych określi w drodze rozporządzeń szczegółowe zasady organizacji zbytu mleka na rynku wewnętrznym.

Art. 29.

Wykonanie niniejszej ustawy porucza się ministrowi Rolnictwa i Reform Rolnych.

Art. 30.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Sądzę, że tendencje projektodawcy nie wymagają w powyższym projekcie uzasadnień ani wyjaśnień. Projekt ten został również „pogrzebany” w aktach ministerialnych — a szkoda, bo od

tej pory można było na podstawie projektowanych przepisów w tej dziedzinie wiele przygotować i uporządkować. Uważam bowiem, że niektóre ośrodki konsumcyjne jak całe Zagłębie łącznie z Krakowem, następnie centra miejskie jak Warszawa, Łódź, Poznań są już dojrzałe do powołania na nich oraz na odpowiednich terenach produkcji organizacji w myśl powyższego wzoru.

W podobny sposób wydaje się, że cały szereg innych produktów rolnych wymaga właściwej branżowej obrony i organizacji zbytu względnie skupu np. wełna krajowa. Nawet w dziedzinie rynków zbożowych wiele jest jeszcze do zrobienia na drodze organizacyjnej. Możemy mieć oczywiście rozbieżne zdania co do właściwych form organizacyjnych. Spółdzielcy np. dążyć będą do monopolistycznego uprzywilejowania spółdzielni, osobiście natomiast jestem zwolennikiem wolnej gry inicjatywy prywatnej i spółdzielczej w ramach organizacji regulujących rynek.

Wobec zagrażającego nam pogłębienia kryzysu wydaje się w każdym razie koniecznością stworzenie choćby szkieletu usztywnionych cen wśród elastycznej masy artykułów rolnych. Z uwagi na wzajemny wpływ cen produktów rolnych i ich korelację taki szkielet mógłby odegrać korzystną rolę hamulca przy ich usuwaniu się po krzywej pochyłej. Nie wolno nam również nie doceniać pomyslnych skutków psychologicznych takiej akcji. Mamy wszakże jeszcze w żywej pamięci, jaki wpływ na przebieg poprzedniego kryzysu miały bierność i depresja wśród rolników, wyrażając się tak łatwo w panikę i stając się podstawą wszelkiej spekulacji.

Marian Rudziński.

Kredyty na spłaty rodzinne

Problem niepodzielności gospodarstw wiejskich, tak żywo w dobie obecnej dyskutowany, łączy się niewątpliwie ze sprawą coraz to dalszego uruchamiania kredytów rolnych na spłaty rodzinne. Słuszna i celowa akcja interwencyjna decydujących czynników gospodarczych ma na celu zapobieżenie nadmiernemu rozdrabnianiu gospodarstw wiejskich, dalszy bowiem proces nadmiernego rozdrabniania byłby tak bolesną chorobą dla naszej struktury rolnej, że należy w odpowiednim czasie pomyśleć o środkach zapobiegawczych.

W myśl ewolucyjnego rozwiązania kwestii niepodzielności gospodarstw wiejskich na dro-

dze gospodarczej zapoczątkowana przez Min. Rolnictwa i Reform Rolnych akcja spotkała się z przychylną opinią sfer rolniczych, zdających sobie sprawę z małych postępów urbanizacji, konieczności zachowania coraz skromniejszego zapasu ziemi na konieczne melioracje i scalenie, niemożności intensyfikacji gospodarstw rolnych wobec braku kredytów. Proces przeludnienia wsi objawia się w pierwszym rzędzie w tendencji do rozdrabniania gospodarstw rolnych w drodze działań rodzinnych i dotyka najsilniej drobne gospodarstwa rolne, jako najliczniejsze i najbardziej przeludnione. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego z 1937

r. strukturę rolną naszych gospodarstw ilustruje poniższe zestawienie:

GOSPODARTWA ROLNE

| do 5 ha | | 5 — 10 ha | | 10 — 20 ha | | 20 — 100 ha | |
|------------------------|--------------------------|------------------------|--------------------------|------------------------|--------------------------|------------------------|--------------------------|
| w % | w % | w % | w % | w % | w % | w % | w % |
| ogólnej liczby gospod. | ogólnej powierz. gospod. | ogólnej liczby gospod. | ogólnej powierz. gospod. | ogólnej liczby gospod. | ogólnej powierz. gospod. | ogólnej liczby gospod. | ogólnej powierz. gospod. |
| 64,7 | 14,9 | 22,5 | 17,0 | 9,5 | 13,8 | 2,7 | 9,5 |

Liczba ludności zamieszkałej w gospodarstwach poszczególnych rodzajów przedstawia się następująco: według danych Głównego Urzędu Statystycznego, obliczonych dla zespołów rolniczych, tj. osób pracujących zawodowo w gospodarstwie rolnym; liczba tych zespołów powinna w przybliżeniu odpowiadać liczbie gospodarstw rolnych.

| Rodzaj gospod. ¹⁾ | liczba ludności w tys. | liczba zesp. roln. w tys. | przecięt. ilość osób w zespole |
|------------------------------|------------------------|---------------------------|--------------------------------|
| gosp. o obsz. do 2 ha | 2 998 | 747 | 4,0 |
| " " od 2 " 5 " | 5.532 | 1.136 | 4,8 |
| " " " 5 " 10 " | 3.944 | 728 | 5,4 |
| " " " 10 " 15 " | 1.105 | 191 | 6,0 |
| " " " 15 " 50 " | 694 | 118 | 5,9 |
| " " powyż. 50 " | 57 | 15 | 3,8 |
| " " niewiadom. | 1.366 | 260 | 5,0 |
| Ogółem . . . | 15.696 | 3.196 | 5,0 |

Na liczby dotyczące gospodarstw o obszarze niewiadomym składają się w większej części dane dotyczące gospodarstw do 5 ha. Jeżeli więc te liczby dodać do danych, dotyczących gospodarstw o obszarze do 15 ha, nie popełnimy znacznego błędu, a otrzymamy wówczas kalkulatoryczną liczbę ludności w gospodarstwach do 5 ha — 15 milionów i liczbę zespołów 3.063 tysiące, czyli na jeden zespół 5 osób. Z danych tych wynika, że najbardziej przeludnione są gospodarstwa o obszarze od 10 do 15 ha, które właśnie najwięcej zasługują na ochronę z uwagi na swą żywotność. Natomiast gospodarstw o obszarze do 5 ha przeważnie dotychczas nie można uznać za samowystarczalne i dlatego nasza polityka dąży do stworzenia i ochrony typu drobnego żywotnego gospodarstwa o obszarze ponad 5 ha.

Dowodem zainteresowania rolnictwa pożycz-

kami na spłaty rodzinne jest łączna ilość podań, która w poszczególnych województwach przedstawia się według danych opracowanych przez Stanisława Orlikowskiego w pracy pt. „Aktualne zagadnienia kredytu rolnego” (Warszawa 1938) następująco:

WOJEWÓDZTWO:

| | |
|-----------------|------|
| poznańskie | 4185 |
| pomorskie | 3070 |
| kieleckie | 2983 |
| warszawskie | 2061 |
| krakowskie | 1982 |
| lubelskie | 1600 |
| łódzkie | 1388 |
| białostockie | 1344 |
| lwowskie | 918 |
| śląskie | 856 |
| poleskie | 665 |
| tarnopolskie | 634 |
| wileńskie | 479 |
| stanisławowskie | 287 |
| wołyńskie | 270 |
| nowogródzkie | 218 |

Jak z powyższej tablicy widać, największe zapotrzebowanie wykazały woj. zachodnie. Przypisać to należy niewątpliwie samorodnemu zdrowemu wycuciu społeczno-gospodarczemu, objawiającemu się w przyjętym z dawien dawna zwyczaju na ziemiach zachodnich, że w wypadku spadkobrania gospodarstwo rolne przechodziło niepodzielnie na jednego ze spadkobierców, w przeciwieństwie do woj. wschodnich i południowo-wschodnich, w których dzielenie gruntu należy do tradycji. Jest to jeden z wielu czynników, które na ziemiach zachodnich sprzyjały wytworzeniu się i utrzymaniu zdrowej struktury agrarnej i uchroniły je od gospodarczego i społecznego nieszczęścia nadmiernego rozdrobnienia gospodarstw i sproletaryzowania ludności wiejskiej. O niesłabnącym zainteresowaniu w tych województwach świadczy dalsza ilość zgłoszeń podobno na ogólną sumę 6 milionów.

Jakkolwiek słuszne na pozór wydawałoby się uruchomienie w pierwszym rzędzie dalszych kredytów dla ziem zachodnich, choćby dla utrzymania już raz osiągniętej kosztem wielkiej ilości energii i pieniędzy struktury rolnej, oraz powstrzymania ze względów państwowych dopływu kapitałów obcych do tych ziem, to jednak z uwagi na szczupłe fundusze zastanowić się wypada, czy dla tych samych powodów, które na ziemiach zachodnich stworzyły zdrową strukturę rolną, nie należy skierować nasilenia

¹⁾ Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego dokonanych na podstawie danych z 1931 r.

STAN NA 1.XI.1938 R.

| L. p. | Województwa | Kontygent | Pożyczki zapromesowane | | Pożyczki wypłacone | | Razem pożyczki zapromesowane i wypłacone | | Pozostałość do rozprowdzenia |
|-------|--------------|------------|------------------------|---------------|--------------------|---------------|--|---------------|------------------------------|
| | | | Ilość pożyczek | K w o t a zł. | Ilość pożyczek | K w o t a zł. | Ilość pożyczek | K w o t a zł. | |
| 1 | Białystok | 310,000 | 44 | 80,800 | 70 | 156,450 | 114 | 237,250 | 72,750 |
| 2 | Kielce | 1,000,000 | 84 | 215,750 | 240 | 744,750 | 324 | 960,500 | 39,500 |
| 3 | Kraków | 800,000 | 29 | 57,850 | 218 | 613,000 | 247 | 670,850 | 29,150 |
| 4 | Lublin | 1,064,000 | 41 | 88,100 | 366 | 965,450 | 407 | 1,053,550 | 10,450 |
| 5 | Lwów | 600,000 | 28 | 66,400 | 109 | 288,800 | 137 | 355,200 | 44,800 |
| 6 | Łódź | 180,000 | 10 | 27,650 | 40 | 127,900 | 50 | 155,550 | 24,500 |
| 7 | Nowogródek | 100,000 | 7 | 13,000 | 14 | 39,200 | 21 | 42,200 | 57,800 |
| 8 | Brześć n. B. | 60,000 | 5 | 6,600 | 12 | 32,600 | 17 | 39,200 | 20,800 |
| 9 | Toruń | 1,552,350 | 92 | 308,300 | 326 | 1,085,500 | 418 | 1,393,800 | 158,550 |
| 10 | Poznań | 1,822,850 | 86 | 278,350 | 407 | 1,471,300 | 493 | 1,749,650 | 73,200 |
| 11 | Stanisławów | 80,000 | 6 | 12,200 | 15 | 43,000 | 21 | 55,200 | 24,800 |
| 12 | Katowice | 1,000,000 | 47 | 191,900 | 170 | 717,000 | 217 | 908,600 | 91,000 |
| 13 | Tarnopol | 300,000 | 18 | 48,700 | 59 | 188,300 | 77 | 237,000 | 63,000 |
| 14 | Warszawa | 1,024,000 | 45 | 139,100 | 285 | 859,150 | 330 | 998,250 | 26,550 |
| 15 | Wilno | 150,000 | 11 | 19,650 | 32 | 86,550 | 43 | 106,200 | 43,800 |
| 16 | Łuck | 170,000 | 4 | 8,500 | 35 | 100,200 | 39 | 108,700 | 61,300 |
| | R a z e m | 10,214,000 | 557 | 1,562,850 | 2,398 | 7,519,150 | 2,955 | 9,082,000 | 1,132,000 |

finansowania spłat rodzinnych z funduszy państwowych do ziem województw wschodnich, gdzie zakorzeniony jest zwyczaj działów rodzinnych. Ludność województw zachodnich bogatsza, znajdująca pracę w pobliskich miastach i ośrodkach przemysłowych, z uwagi na swe uświadomienie i wyrobienie gospodarcze raczej odejdzie ze wsi, niż dążyć będzie do podziału gospodarstwa w przeciwieństwie do bardzo ubogiej ludności ziem wschodnich, która ze względu na warunki geofizyczne i gospodarcze jest skazana na dzielenie się ziemią. Tej właśnie kategorii ludności w planowej gospodarce państwa należy przede wszystkim ułatwić naturalny odpływ do miast, zakładanie warsztatów rzemieślniczych, a przez to uchronienie gospodarstw od dalszego podziału przy interwencyjnej pomocy państwa w formie pożyczek na spłaty rodzinne. Skierowanie nasilenia pomocy państwowej do tych ziem w konsekwencji wpłynie na poprawę stanu prawnego tamtejszych gospodarstw. Drogą ewolucji dojdziemy do uzgodnienia stanu faktycznego z hipotecznym, od którego zależy rozwój gospodarstwa indywidualnego w szczególności, a w ogólności gospodarstwa społecznego. Korzyści, jakie z tej akcji państwa odniosą przyszłe pokolenia, będą niejednokrotnie przewyższały kwotę odsetek, jaką osiągnęlibyśmy, gdyby ten sam kapitał pozostawić jego swobodnemu ruchowi.

Drugim terenem, na który należy skierować bacniejszą uwagę, są przeludnione województwa południowe, a w szczególności krakowskie.

Przez finansowanie spłat rodzinnych w woj. krakowskim ożywi się tak chętnie tam widziana akcja osadnicza.

Dotychczasową działalność kredytu na spłaty rodzinne, uruchomionego w listopadzie 1935 r. z inicjatywy Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w początkowej wysokości 4 milionów, a podwyższonego w 1937 r. do 10 milionów, rozprowdzonego przez Państwowy Bank Rolny na zasadach ustalonych przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, ilustruje zestawienie według stanu na dzień 1 listopada 1938 r.

Z powyższej tablicy widzimy, że rozprowdzany w ciągu blisko 3-ich lat kredyt jest minimalny, a tempo jego zbyt powolne, by wobec tak wielkiego zapotrzebowania rolnictwa opinia publiczna niewtajemniczona w trudności, na jakie napotyka się przy rozprowdzeniu, interesowała się żywo tym tak ważnym dla rolnictwa zagadnieniem.

Prawdopodobnie część z tej ogromnej ilości podań, niewspółmiernie wysokiej do ilości przyznanych pożyczek, odpada przy wstępnym badaniu jako nie odpowiadająca zasadniczym warunkom, ustalonym dla tego kredytu (obszar gospodarstwa, uregulowany stan hipoteczny, dostateczne zabezpieczenie hipoteczne, cel pożyczki). Dalszą trudnością w realizacji pożyczki jest zbyt wysoki koszt wstępny. Jakkolwiek sama pożyczka jest tania i dogodna, to koszty sporządzenia aktu notarialnego itd. są niewspółmiernie wysokie.

Akcja funduszu na spłaty rodzinne tak niezbędna, jak z zainteresowania się rolnictwa wnosić możemy, i właściwie zapoczątkowana uległa ostatnio zahamowaniu. Przeznaczone na kredytowanie spłat rodzinnych 10 milionów zostało całkiem rozdysponowane, suma ta, jak widać z zestawienia, jeśli nie jest jeszcze w pełnej wysokości wypłacona pożyczkobiorcom, to tylko ze względów technicznych.

W przewidywaniu tego stanu na ostatniej zwyczajnej sesji zgłoszono projekt ustawy o państwowym funduszu kredytowym na spłaty rodzinne. Nie wdając się w merytoryczną ocenę projektu, stwierdzić należy, że myśl stworzenia stałego funduszu kredytowego na spłaty rodzinne jest celowa i słuszna, zwłaszcza jeśli przyjmiemy, że zapotrzebowanie rolnictwa na ten kredyt w warunkach optymalnych wynosi rocznie ca 20 milionów. Kwota ta w miarę dokonywanych inwestycji w gospodarstwach większych oraz w razie wprowadzenia niepodzielności gospodarstw o obszarze od 5 do 20 ha ustawicznie będzie wzrastała. Ponadto przypuszczalnie nowa ustawa rozszerzy normy obszarowe gospodarstw, na które może być udzielana pożyczka do norm przewidzianych w art. 50 ustawy o wykonaniu reformy rolnej, który mówi: obszar nowotworzonych gospodarstw, jak również obszar, do którego powiększane być mogą istniejące gospodarstwa, winien być uzależniony od miejscowych warunków gospodarczych w takim rozumieniu, aby tworzone i uzupełniane gospodarstwa były żywotne, samodzielne i zdolne do wydatnej wytwórczości. Obszar ten dla poszczególnych jednostek gospodarczych w obu przewidzianych wyżej wypadkach nie może

przekraczać 20 ha, w województwach zaś pomorskim, białostockim, nowogródzkim, poleskim, wołyńskim, w okręgu administracyjnym wileńskim oraz powiatach górskich 35 ha".

O ile dotychczas w akcji kredytowania spłat rodzinnych przyjęte normy obszarowe były słuszne i uzasadnione ze względu na szczupłość przeznaczonego kredytu i zastraszający objaw zmniejszania przez podział stanu ilościowego gospodarstw o obszarze do 15 ha na terenie całej Polski, o tyle nowa ustawa o państwowym funduszu winna objąć żywotne gospodarstwa przekraczające dotychczas ustalone w akcji kredytowej normy, które przez podział straciłyby swoją żywotną siłę gospodarstwa produkcyjnego, jako niezbędnej komórki w organizmie gospodarki narodowej w jej planowym rozwoju. Kredytem na spłaty rodzinne nie powinna być objęta tylko część gospodarstw o ustalonym obszarze, granica ta winna być elastyczna i wynikać z intencji art. 1 ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

Z drugiej strony dotychczas przyjęta dla żywotnego gospodarstwa dolna granica 5 ha winna być obniżona, zwłaszcza w okręgach przemysłowych, gdzie gospodarstwo jest prowadzone intensywnie.

Nowa wreszcie ustawa winna złagodzić przymus odpowiedniego zabezpieczenia przez uprzywilejowanie wiarytelności oraz zabezpieczyć odpowiednio niepodzielność gospodarstwa obciążonego pożyczką przynajmniej na okres umorzeniowy, by w ten sposób osiągnąć swój cel gospodarczy.

Ryszard Górka

Spółki wodne po oddłużeniu

Mamy na myśli takie spółki, które zawiązały się w okresie dobrej koniunktury lat około 1928-29 i których zadaniem było przeprowadzenie melioracji wodnych szczegółowych, jak np. drenowanie pól, nawodnianie łąk itp. Spółek takich powstało około tysiąca, przy czym objęły one z górą trzydzieści tysięcy gospodarstw, głównie małorolnych, z obszarem podlegającym melioracji około sto sześćdziesiąt tysięcy hektarów. Jest to dorobek jak na nasze warunki znaczny, chociaż w stosunku do potrzeb gospodarstw rolnych znikomy. Szkoda więc, że akcja ta po roku 1930 ustała i że odbywa się ona skokami, nierównomiernie, bez jasno wytkniętego

programu. Mamy więc zazwyczaj parę lat koniunktury w tym zakresie, a potem długie lata niemal zupełnego zastoju mimo to, że każdy uznaje niewątpliwy pożytek tych inwestycji dla rolnictwa i godzi się, że bez tego czynnika nie da się osiągnąć w sposób trwały zwyczki pól zarówno pod względem ilości jak i jakości. Po prostu brak jest czynnika, który by zajął się zorganizowaniem tego odcinka inwestycji wodno-melioracyjnych i zapewnił mu równomierny rozwój oraz skoordynował z całokształtem zagadnień dotyczących produkcji rolniczej.

Jedną z ważniejszych przyczyn zastoju w ostatnim dziesięcioleciu był oczywiście głębo-

ki i długotrwały kryzys, a następnie nieopłacalność produkcji rolniczej, dalej spadek wartości ziemi i brak na ten cel kredytów. Do przyczyn dodatkowych, chwilowo aktualnych, należy także nadmierne zadłużenie tych spółek, które w latach 1928-29 meliorowały swoje grunty. Istotnie, jeżeli przyjąć przeciętny koszt ówczesnego zmeliorowania hektara gruntu 950 zł, a średnią cenę ziemi w tym czasie około 3.000 zł, — to zadłużenie z tego tytułu wyniosło około 30% wartości ziemi. Przy gwałtownym spadku cen ziemiopłodów, jaki potem nastąpił, okazało się, że samo tylko zadłużenie melioracyjne dorównywa wartości ziemi. Mimo parokrotnych oddłużeń obciążenie melioracyjne z tytułu kredytów zaciągniętych przez spółki wodne w Państwowym Banku Rolnym, tj. kapitał łącznie z zaległościami, wynosi dziś jeszcze 700 — 800 zł, a więc zbliża się do pierwotnego zadłużenia skutkiem ciągłego narastania zaległości. Jeżeli uwzględnić, że w bardzo wielu wypadkach nie jest to jedyny dług ciążyący na majątku, że są prócz tego inne, a niekiedy jeszcze zaległości z tytułu normalnych obciążeń publicznych (podatki, świadczenia itd.) to przyznać trzeba, że warunki, w jakich gospodarować muszą ci rolnicy, stają się trudne.

Zagadnienie to jest ogromnie niepopularne, wywołuje zrozumiałą niechęć czynników skarbowych, które już dwie ofiary poniosły na rzecz tych spółek, a mimo to, jak widzimy, efekt przy obecnym stanie opłacalności produkcji rolniczej jest jeszcze niedostateczny. Aby się o tym przekonać, zilustrujemy poniżej przebieg akcji oddłuzeniowej i podamy obecne ciężary dotyczące obsługi wyłącznie tylko długów melioracyjnych.

Ulgi wynikające z ustaw oddłuzeniowych są następujące: 1) w kapitale: umorzono kwoty powyżej 500 zł z hektara, poczynając od 1 lipca 1934 r. 2) Zaległości pozostawiono w zawieszeniu, względnie odroczone je. Dotyczy to zaległości powstałych przed dniem 1 lipca 1934 r. 3) Oprocentowanie obniżono z 7% do 4,5%.

Od tak zredukowanych długów melioracyjnych obecna obsługa wynosi: oprocentowanie 4,5%, dodatek administracyjny 0,75%, razem 5,25% od kwoty 500 zł, czyli 26,25 zł z ha rocznie. Prócz tego trzeba płacić część zaległości powstałych po 1 lipca 1934 r. Przeważnie część spółek wodnych posiada niespłacone zaległości za lata 1936, 1937 i 1938. Te więc spółki, chcąc wyrównać całkowicie swoje rachunki z Pań-

stwowym Bankiem Rolnym, musiałyby obecnie zapłacić $3 \times 26,25 = 78,75$ zł z ha, a w przeciwnym razie muszą układać się z P.B.R., płacąc jako minimum 26,25 zł i przynajmniej część zaległości. Dodać należy, że wszelkie wpłaty, o ile nie pokrywają całkowitych należności, są przede wszystkim zaliczane na pokrycie zaległości. O ile gospodarstwo ma zaległości trzyletnie, wówczas P. Bank Rolny wszczyna akcję sądową celem zabezpieczenia pierwszeństwa w spłacie tych zaległości na równi z podatkami państwowymi. Powyższe zobowiązanie nie dotyczy rat amortyzacyjnych, które na mocy ustaw oddłuzeniowych zostały wstrzymane.

W gorszym położeniu są ci płatnicy, którzy mają wcześniejsze zaległości, np. z r. 1934 i 1935, lub takie spółki, które, poza kredytami długoterminowymi w Państwowym Banku Rolnym są obciążone pożyczkami krótkoterminowymi tegoż banku, Krajowego Towarzystwa Melioracyjnego lub banków komunalnych. Te krótkoterminowe kredyty, potrzebne w czasie prowadzenia robót między jedną a drugą ratą kredytu długoterminowego, trwają już około 10 lat i w gruncie rzeczy straciły swój charakter krótkoterminowy. Są one bardzo dokuczliwe, a globalna suma tych zadłużeń wynosi około 3 milionów zł. Ustawy oddłuzeniowe tego zagadnienia zupełnie nie dotknęły, a skutkiem tego te spółki, które były nimi obarczone, nie odniosły w pełni nawet tych korzyści, jakie były udziałem pozostałych spółek. Toteż spółki wodne skarżą się, że wywiązywanie się ze swoich zobowiązań odbywać się może przeważnie kosztem kapitału lub obniżenia kultury rolniczej i kosztem zaniedbań w konserwacji urządzeń melioracyjnych lub nowego zadłużenia.

Jeżeli są obecnie rolnicy posiadający większe możliwości spłaty swoich zobowiązań, to dotyczy to przede wszystkim tych, którym P. B. R. umożliwił te spłaty do pewnego stopnia w naturze. Mianowicie za pośrednictwem tego banku przydzielono im pewne obszary plantacji buraka cukrowego, a należności za buraki przelewane są przez cukrownie do P. Banku Rolnego na rachunek tych rolników. Korzystać z tego mogą wszakże tylko małe gospodarstwa i to nie wszystkie. Tak np. na ogólną liczbę z górą 30.000 gospodarstw, będących członkami spółek wodnych, korzysta z tego tylko 12.000.

Mimo tych stosunkowo znacznych ulg, jak widzimy, obciążenie dzisiejsze jest znów bardzo znaczne, gdyż trwający od wielu lat kryzys i nieopłacalne ceny ziemiopłodów uniemożliwi-

ły regularne spłaty, powodując narastanie zadłużenia tak, że obecnie obciążenie hektara zmeliorowanej ziemi niewiele różni się od pierwotnego zadłużenia. Ten stan rzeczy odbija się nader ujemnie na psychice gospodarzy i nie pozwala na należyte wykorzystanie dokonanych melioracji, na ich utrzymanie i w ogóle uaktywnienie tych gospodarstw. Prócz tego ujemnie oddziaływa na sąsiednie gospodarstwa, nie zaangażowane w spółkach wodnych, i odstręcza je od akcji melioracyjnej, a zarazem stwarza fałszywą opinię, że tworzenie spółek wodnych dla celów melioracji szczegółowych jest szkodliwe, gdyż nadmiernie obciąża gospodarstwa i przez to prowadzi je do ruiny. Jest to jedna z przyczyn, dlaczego ten rodzaj melioracji od 10 lat nie rozwija się wcale. A jeśli mimo to mówi się o rozwoju akcji melioracyjnej, dotyczy to tylko robót dużych o charakterze publicznym, wyko-

nywanych przez organy państwowe, więc regulacje rzek, ich obwałowanie i budowa głównych kanałów odpływowych, natomiast melioracji mniejszych, tzw. rolnych, wykonywanych drogą inicjatywy prywatnej i dających bezpośrednio korzyści rolnikom, nie ma wcale. A jednak uruchomienie tej inicjatywy jest konieczne z uwagi na podniesienie produkcji i jej uszlachetnienie. Nie należy też oglądać się wyłącznie na państwo, gdyż ten rodzaj inwestycji rolnicy mogą organizować sami, łącząc się w spółki wodne. Poza tym potrafią oni te roboty przeprowadzić taniej i lepiej niż państwo, należy im tylko stworzyć potrzebne do tego warunki w postaci dogodnych kredytów, opieki organizacyjnej i nadzoru państwowego. Do tych warunków zaliczyć trzeba także ostateczne wysanowanie dawnych spółek wodnych.

Jawan

PRZEGLĄD RYNKÓW I INFORM. STATYSTYCZNE

Rynek zwierząt rzeźnych

Tendencja na rynku zwierząt rzeźnych w ciągu ostatniego 1½-miesięcznego okresu kształtowała się niejednolicie. W okresie świąt Bożego Narodzenia wobec ożywienia popytu ceny wyraźnie zwyżkowały, trwało to wszakże tylko około 2 tygodni. Przed i po tym okresie ceny były znacznie niższe. Dotyczy to zwłaszcza trzody chlewnej i cieląt. Ruch cen na rynku warszawskim ilustruje załączona poniżej tabela.

Bydło dostarczane na rynek stołeczny jeszcze w grudniu przedstawiało towar nader różnorodny, — od zupełnie chudego do opasłego należycie. Jakkolwiek więc ceny przeciętne wahają się stosunkowo w granicach wąskich, to faktyczna rozpiętość pomiędzy dolną i górną granicą była częstokroć bardzo duża. Dowodzi to, że towar był niewyrównany, co jest zresztą całkiem zrozumiałe, ponieważ w grudniu jeszcze dostarczano sztuki nadliczbowe, usuwane z braku paszy lub pomieszczeń lub w ogóle nie warte chowu. Z tego względu było pomiędzy nimi dużo sztuk, przedstawiających towar pośredni, przede wszystkim starych i chudych krów. Rozpiętość też pomiędzy obu granicami notowań w zakresie krów była szczególnie duża, dochodząca do 15 groszy na 1 kg. żywej wagi. Dla wołów i stadników rozpiętość ta była mniejsza. Już jednak w styczniu jakość dostar-

zanego bydła poprawiła się, to znaczy, że znacznie mniej widzi się sztuk bardzo chudych. Można przypuszczać, że w przyszłości bydło rzeźne jakościowo poprawi się, ponieważ sztuki nadliczbowe zostały przeważnie już wyprzedane, dużo natomiast bydła powinny dostarczyć te gospodarstwa, które opas opierają na wywarze i wytłokach.

Na ogół zmiany zachodzące na rynku bydła są dość trudno uchwytnie, ponieważ ulegają częstym wahaniom w zależności od dostarczonego w danym dniu towaru. Jeżeli jednak wziąć cenę przeciętną towaru I gat. wołów i krów za okres podany w załączonej wyżej tabeli, to otrzymamy 87 groszy za 1 kg. ż. w. wołu i 86 gr. krowy. Z porównania podanych w tabeli notowań z przeciętną możnaby wnioskować, że tendencja jest lekko zniżkowa. Można jednak przypuszczać, że w przyszłości jakość dostarczanego bydła się poprawi i ceny cokolwiek podciągną się ku górze. Zależy to oczywiście głównie od tego, jaki towar dostarczą gospodarstwa włościańskie, w których posiadaniu znajduje się prawie 90% ogółowia.

Ceny cieląt na rynku warszawskim są stosunkowo znacznie wyższe, aniżeli gdzie indziej. Tym niemniej tendencja zniżkowa jest całkiem wyraźna. Tłumaczy się to tym, że podaż

cieląt w chwili obecnej jest dość duża, ponieważ coraz więcej krów włościańskich cieli się w drugiej połowie zimy i na wiosnę. O ile cielę nie jest pozostawione do chowu, to drobny rolnik sprzedaje je w kilka lub kilkanaście dni po urodzeniu. Stąd wzrasta wprawdzie podaż, ale wywołuje to rzecz prosta niżkę ceny tego towaru, gdyż cielęta przeważnie są małe i chude, pociągając za sobą i sortymenty lepsze.

Jeżeli chodzi o owce, to sezon właściwie się już skończył, jedynie na rynku poznańskim jeszcze spotkać można owce w większej ilości. Na rynku warszawskim towaru tego już jest mało, przy tym jakości pośredniej, cena jego jest więc niska. W ogóle zauważyć należy, że baranina rzadko znajduje się w jadłospisie nawet w restauracjach, co się tłumaczy nie tylko

bec lepszego urodzaju i większej podaży zboża i stosunkowo znośnym poziomie, jakkolwiek zaznaczyć trzeba, że ceny te są niższe od zeszłorocznych. Eksport kształtuje się trochę gorzej, a przede wszystkim struktura jego szwankuje, ponieważ wywozimy więcej surowca (zwierząt żywych i bitych), a mniej wyrobów gotowych. Natomiast struktura podaży na rynek krajowy w porównaniu z rokiem zeszłym uległa znacznej poprawie, gdyż rolnicy sprzedają mniej sztuk chudych, jakość więc towaru jest znacznie lepsza. To między innymi sprawia, że sytuacja na rynku zwierząt rzeźnych kształtuje się stosunkowo pomyślniej, aniżeli na zbożowym.

Podaż trzody chlewnej jest może trochę większa niż przed rokiem, ale i spożycie we-

PRZECIĘTNE CENY ZWIERZĄT RZEŹNYCH W WARSZAWIE

(za 1 kg w groszach)

| | 3.XII | 10.XII | 17.XII | 20.XII | 3.I | 7.I | 14.I | 19.I |
|----------------------------------|-------|--------|--------|--------|-----|-----|------|------|
| Woły I kl. (dobrze opas.) mięsne | 93 | 86 | 93 | 83 | 89 | 86 | 83 | 84 |
| " II kl. (średnio ") " | 67 | 63 | 70 | 67 | 75 | 71 | 70 | 67 |
| " III kl. (mało ") " | 54 | 52 | 56 | 47 | 55 | 55 | 56 | 53 |
| Krowy I kl. | 86 | 86 | 91 | 86 | 86 | — | 86 | 82 |
| " II kl. | 65 | 63 | 68 | 64 | 71 | 64 | 65 | 62 |
| " III kl. | 53 | 52 | 54 | 46 | 48 | 54 | 54 | 53 |
| Cielęta ponad 60 kg. | 99 | 101 | 108 | 114 | 115 | 95 | 103 | 99 |
| " " 40 kg. | 91 | 85 | 94 | 105 | 104 | 75 | 82 | 77 |
| " " 30 kg. | 78 | 72 | 79 | 83 | 84 | 64 | — | 60 |
| Owce pełnomięsiste | 65 | 55 | 60 | — | — | — | — | — |
| " małomięsiste | 50 | 50 | 50 | 47 | 50 | — | 55 | — |
| Świnie słoninowe ponad 180 kg. | 106 | 104 | 106 | 107 | 108 | 105 | 105 | 105 |
| " " " 150 kg. | 103 | 100 | 101 | 103 | 102 | 103 | 103 | 102 |
| " " " poniżej 150 kg. | 96 | 98 | 97 | 99 | 97 | 99 | 99 | 97 |
| " mięsne ponad 110 kg. | 91 | 91 | 92 | 92 | 89 | 92 | 95 | 92 |
| " " 80 — 110 kg. | 87 | 86 | 87 | 86 | 87 | 83 | 89 | 87 |
| Bydło chude | 34 | 38 | 40 | 33 | 35 | 38 | 38 | 34 |

upodobaniem konsumenta, ale bodaj przede wszystkim brakiem ciągłości podaży, są bowiem okresy, kiedy baraniny w ogóle w jatkach dostać nie można.

Lepiej przedstawiała się sytuacja w zakresie trzody chlewnej, co zasługuje na pilną uwagę również ze stanowiska sytuacji na rynku zbożowym. Wobec płodności trzody można przypuszczać, że pogłowie jej w chwili obecnej jest większe, niż — dajmy na to — w dn. 30 czerwca 1938 r., kiedy Urząd Statystyczny obliczał ostatnio to pogłowie. Tymczasem ma to duże znaczenie z tego względu, że opasanie trzody oparte jest wprawdzie na ziemniakach, ale wymaga również znacznej ilości zboża, co rzecz prosta odciąży poważnie rynek zbożowy. Wo-

wnętrzne również wzrosło, te dwa więc momenty się równoważą i tym się po części tłumaczy utrzymywanie się cen na mało zmienionym co ma duże znaczenie. Ponieważ ceny wszystkich zbóż utrzymują się na poziomie bardzo niskim, a trzody chlewnej — jak to stwierdza wyżej tabela — ulegają stosunkowo małym wahaniom, a przede wszystkim są o tyle dobre, że zboże przerobione na mięso może być sprzedane o 3—4 zł. drożej na kwintalu, to rzecz prosta rolnikowi kalkuluje się tuczenie trzody zupełnie znośnie. Kalkulacja jest tym lepsza, że drobny rolnik nie potrzebuje się posiłkować najemnikiem, lecz obsługuje swój żywy inwentarz sam.

R U C H C E N

(Ceny z przed tygodnia w nawiasach)

I. Zboża. Urzędowe notowania dolnej granicy cen za 100 kg. w złotych, loco wagon w dniu 23 stycznia 1939 roku.

| | Warszawa | Poznań | Bydgoszcz | Katowice | Kraków | Lwów | Lublin | Wilno |
|------------------------------|---------------|---------------|---------------|---------------|---------------|---------------|---------------|---------------|
| Pszenica jednolita | 20.25 (20.50) | 18.25 (18.50) | 19.00 (19.00) | (21.00) | 21.25 (21.75) | 20.00 (20.25) | 20.00 (21.75) | (20.50) |
| " z bierana | 19.75 (20.00) | — | — | (20.25) | 20.00 (20.25) | 19.00 (19.25) | 19.75 (20.00) | (18.50) |
| Zyto | 14.25 (14.50) | 14.00 (14.50) | 14.50 (14.60) | 15.25 (15.75) | 16.00 (16.00) | 14.50 (14.75) | 15.00 (14.50) | 14.00 (14.25) |
| Owies | 15.25 (15.50) | 14.35 (14.35) | 14.25 (14.50) | (16.50) | (17.25) | 15.50 (16.75) | 15.75 (15.75) | (14.00) |
| Jęczmień browarny | 17.75 (17.75) | (16.75) | 17.00 (17.00) | — | 17.00 (17.00) | (19.75) | 17.50 (17.50) | — |
| " kaszany | 16.50 (16.75) | 15.75 (16.00) | 16.50 (16.75) | (17.50) | (16.00) | (17.00) | 15.00 (14.75) | (15.75) |

II. Notowania zagranicznych giełd zbożowych (za 100 kg. w złotych)

| | Chicago | Winnipeg | Liverpool | Rotterdam | Buenos Aires |
|--------------------|---------------|---------------|---------------|---------------|--------------|
| Pszenica | 13.27 (13.36) | 12.17 (12.10) | 14.25 (14.01) | 10.55 (10.22) | 9.10 (9.11) |
| Zyto | 9.76 (9.66) | 8.96 (8.87) | — | — | — |
| Jęczmień | 12.26 (13.26) | 9.25 (9.41) | — | — | — |
| Owies | 10.57 (10.61) | 10.94 (10.60) | — | — | 5.98 (6.31) |

III. Inne ziemiopłody i przetwory (w Warszawie)

| | | | |
|--|-----------------|-------------------------------------|---------------|
| Groch polny | 23.50 (23.50) | Peluszka | 22.00 (22.00) |
| " Wiktoria | 31.00 (31.00) | Seradela | 19.00 (20.50) |
| " Folgera | 27.00 (27.00) | Gryka | 18.50 (18.50) |
| Łubin niebieski | 11.50 (11.00) | Mąka pszenna gat. I 0—65% | 35.00 (35.00) |
| " żółty | — | " " " II 30—65% | 30.50 (30.50) |
| Rzepak zimowy | 54.00 (52.00) | " " " III 65—70% | 19.50 (19.50) |
| Rzepak | 47.00 (45.00) | Mąka żytnia gat. I 0—50% | 24.75 (25.25) |
| Rzepak letni | 49.00 (47.50) | " " razowa 0—95% | 19.50 (19.75) |
| Rzepak " | — | Otręby pszenne grube | 12.50 (12.50) |
| Siemię lniane | 54.00 (53.00) | " " średnie | 11.50 (11.50) |
| Koniczyna czerwona surowa bez kanianki | 80.00 (80.00) | " " mialkie | 11.50 (11.50) |
| " " " " o czyst. 97% | 110.00 (110.00) | Otręby żytnie | 10.50 (10.50) |
| Koniczyna biała surowa bez kanianki | 265.00 (265.00) | " jęczmienne | 9.75 (9.75) |
| " " " " o czyst. 97% | 315.00 (315.00) | Makuchy lniane | 23.50 (23.50) |
| Mak niebieski | 97.00 (96.00) | " rzepakowe | 15.25 (15.25) |
| Ziemniaki jadalne | — | Słoma żytnia prasowana | 4.25 (4.25) |
| Wyka | 20.00 (20.00) | Siano słodkie prasowane | 7.50 (7.50) |

IV. Zwierzęta rzeźne (za 1 kg. żywej wagi w groszach)

| | Warszawa | Mysłowice | Lublin | Poznań | Kraków | Lwów |
|---|-----------|-----------|----------|-----------|-----------|---------|
| Woły I kl. (dobrze opasione) mięsne | 80 — 87 | 70 — 77 | — | 62 — 68 | 60 — 70 | — |
| " II kl. (średnio opasione) " | 64 — 70 | 61 — 69 | — | 48 — 56 | 50 — 60 | — |
| " III kl. (mało opasione) " | 53 — 53½ | — | — | 42 — 46 | 43 — 50 | — |
| Krowy I kl. | 77 — 87 | 68 — 75 | 60 — 70 | 60 — 70 | 50 — 62 | 50 — 57 |
| " II kl. | 57 — 67 | — | 40 — 50 | 46 — 56 | 45 — 50 | 46 — 48 |
| " III kl. | 51 — 54 | — | — | 40 — 42 | 40 — 45 | 25 — 30 |
| Cielęta ponad 60 kg. | 82 — 115 | 85 — 94 | 69 — 73 | 80 — 88 | 95 — 105 | 65 — 75 |
| " " 40 kg. | 70 — 83 | 73 — 84 | 60 — 68 | 68 — 76 | 85 — 95 | 55 — 60 |
| " " 30 kg. | 60 | 55 — 61 | 43 — 52 | 46 — 56 | 70 — 85 | — |
| Owce młode pełnomięsiste | 60 | — | — | 64 — 68 | — | — |
| " stare małowięsiste | — | — | — | 50 | — | — |
| Świnie słoninowe ponad 180 kg. | 105 | — | 97 — 104 | — | — | — |
| " " 150 kg. | 100 — 104 | 111 — 116 | 95 — 100 | 101 — 104 | 102 — 114 | 90 — 95 |
| " " poniżej 150 kg. | 93 — 100 | 106 — 110 | 86 — 94 | 96 — 100 | 92 — 102 | — |
| " mięsne ponad 110 kg. | 91 — 93 | 99 — 105 | 81 — 95 | 92 — 94 | 80 — 92 | 75 — 85 |
| " " 80 — 110 kg. | 83 — 91 | 92 — 98 | 75 — 83 | 86 — 90 | — | — |
| Bydło chude | 30 — 38 | — | — | — | — | — |

V. Ryby (w Warszawie)

Hurtowe notowania ryb za 1 kg. w złotych (ceny detaliczne w nawiasach): karp 1.525 (1.80), niezależnie od wielkości, szczupak żywy 2.30 — 2.50 (2.70—2.80), szczupak śnięty wybór 2.00 — 2.20 (2.40 — 2.60), średni 1.80 — 2.00 (2.20 — 2.40), lin żywy 1.80 — 2.00 (2.20 — 2.40), karaś żywy 1.80 — 2.20 (2.0 — 2.50), leszcz wybór 1.70 — 2.00 (2.00 — 2.20), średni 1.40 — 1.60 (1.60 — 1.70), sandacz jeziorowy 3.25 — 3.50 (3.60 — 4.00), średnica 0.80 — 1.00 (1.20), drobnica 0.50 (0.60—0.70).

Dowóz karpi wynosił 66.000 kg., ryby rzecznej 45.000 kg. Remanent 3.500 kg.

VI. Nabiał i jaja (w Warszawie)

Hurtowe notowania masła za 1 kg w złotych: masło wyborowe w beczkach i blokach 3,20, wyborowe w drobnym opakowaniu firmowym 3,30, deserowe mleczarskie II gat. 2,90, solone mleczarskie 2,80, osełkowe 2,40. W' detalu o 10—15% drożej.

Jaja świeże za 1 kg w złotych (ceny detaliczne w nawiasach): I gat. 2,15 (2,50), II gat. 1,75 (1,90), wapnowane 1,40 (1,65).

Śmietana homogenizowana 1,50, zwykła 1,40 w hurcie. Mleko na miarę w hurcie 0,20, w półhurcie 0,25 za litr.

VII. Warzywa (w Warszawie)

Hurtowe notowania za 100 kg. w złotych: brukiew 5.00 — 6.00, buraki 6.00 — 7.00, cebula 7.50 — 8.00, II gat. 5.00 — 6.00, chrzan 60.00 — 70.00, cykoria 70.00 — 80.00, kapusta biała 11.00 — 12.00, brukselska 50.00 — 60.00, czerwona 15.00 — 16.00, włoska 7.00 — 8.00, marchew 3.00 — 4.00, pieczarki 350.00 — 450.00, pietruszka 7.50 — 10.00, selery 9.00 — 12.00, szczaw 250.00—300.00, szpinak 40.00 — 50.00, ziemniaki 6.00 — 6.50. Za 100 pęczków lub sztuk: kalafior 35.00 — 45.00, II gat. 15.00 — 25.00, kapusta biała 20.00 — 30.00, czerwona 25.00—30.00, włoska 13.00 — 20.00, koperek 60.00 — 75.00, majeranek 10.00 — 13.00, pietruszka naciowa 20.00 — 25.00, pory 20.00 — 30.00, sałata 35.00 — 40.00, II gat. 15.00 — 20.00, szczypiorek 17.00 — 20.00.

VIII. Len (w Wilnie)

Hurtowe notowania lnu za 1.000 kg w złotych: len standaryzowany: len trzepany Wołożyn 1.930 — 1.970, trzepany Miory 1.700 — 1.740; len niestandaryzowany: trzepany Horodziej 2.080 — 2.120, Wołożyn 1.730 — 1.770, Miory 1.300 — 1.340, len czesany Horodziej 2.240 — 2.280, kądziel horodziejska 1.600 — 1.640, kądziel grodzieńska 1.320 — 1.360, targaniec moczony 680 — 720, targaniec Wołożyn 880—920.

IX. Nawozy sztuczne (w styczniu 1939 r.)

1. *Nawozy azotowe Zjednoczonych Fabryk Związków Azotowych w Mościcach i Chorzowie.* Ceny rozumieją się za 100 kg. (oprócz azotniaku granulowanego) w złotych, siarczan amonu i wapnamon luzem, azotniak granulowany w bębnach, pozostałe w workach. Azotniak mielony 21% — 24,30, granulowany zł. 1.16 za 1 kg. 0/0; siarczan amonu mielony 20,6%—21,90, krystaliczny 21,0%—22,50, wapnamon 15,5%—16,60, saletrzak mielony 15,5% 21,00, granulowany 15,5%—22,20, saletra wapniowa 15,5%—24,90, saletra sodowa 15,5%—25,80, superfosforyna azotniakowana (9% azotu, 12% kwasu fosfor.) — 19,50.

Ceny rozumieją się przy dostawie w ładunkach wagonowych (co najmniej 10 ton) franco stacja odbiorcza kolei normalnotorowych. Przy dostawie co najmniej 5 ton, a poniżej 10 ton, do każdego 100 kg. brakujących do 10 ton dopłaca się 60 groszy bez względu na odległość. Przy dostawie poniżej 5 ton ceny podane obowiązują loco wagon stacja załadowcza Chorzów wzgl. Mościce—Fabryka.

Do każdego pełnego wagonu (10 ton) azotniaku mielonego i supertomasyny azotniak. dodaje się ubranie ochronne i jedną parę okularów.

Przy zapłacie gotówką o 3,5% taniej. Przy kredycie oprocentowanie o 0,5% wyżej od Banku Polskiego.

2. *Nawozy potasowe* (za 10 ton w złotych franco stacja załadowcza Kałusz względnie Stebnik, luzem):

- woj. warszawskie, łódzkie i kieleckie: kainit 10% — 236, sól potasowa 20% — 725, sól potasowa 40% — 1.600 kalimagnezja 18% — 900, 40% sól potasowa boraksowana 1.700.
- woj. lubelskie i wołyńskie: kainit 10% — 213, sól potasowa 20% — 695, sól potasowa 40% — 1.630, kalimagnezja 18% — 820, 40% sól potas. boraksowana 1.630.
- woj. białostockie, nowogródzkie, wileńskie i poleskie: kainit 10% — 191, sól potasowa 20% — 660, sól potasowa 40% — 1.440, kalimagnezja 18% — 740, 40% sól potasowa boraksowana 1.540
- woj. pomorskie, poznańskie i śląskie: kainit 12% — 309, kainit 14% — 354, sól potasowa 20% — 725 sól potasowa 40% — 1.700 kalimagnezja 18% — 900, 40% sól potas. boraksowana 1.700.
- woj. krakowskie, lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie: kainit 10%—236, sól potasowa 20%—725 sól potasowa 40% — 1.600, kalimagnezja 18% — 900, 40% sól potasowa boraksowana 1.700.

Na żądanie towar może być dostarczony w workach jutowych za dopłatą zł. 1,20 za worek. Przy zapłacie gotówką o 3½% taniej.

3. *Nawozy fosforowe* (za 100 kg. w złotych, luzem, franco stacja odbiorcza, przy wysyłkach, co najmniej 10 ton):

- superfosfat mineralny: 16%—9,95, 18%—11,20.
- superfosfat kostny: 16%—11,80, 18%—13,25.
- superfosfat amoniakalny: 4/12%—11,90; 0/12%—14,00.

Przy wysyłkach poniżej 10 ton, ale nie mniej, niż 5 ton, dolicza się 60 groszy za każde brakujące 100 kg. Przy wysyłkach poniżej 5 ton ceny rozumieją się franco magazyn fabryki. Towar może być dostarczony w workach jutowych po cenie 1,15 zł. za worek. Przy zapłacie gotówką o 3% taniej.

X. Węgiel cement, wapno, żelazo

Ceny Związku Gospodarczego Spółdzielni Rolniczo-Handlowych, agentura w Warszawie (ul. Kopernika 30) dla konsumentów:

Węgiel górnośląski 24,00—25,00, dąbrowiecki 24,00—25,50 za 1 tonę loco kopalnia. Ceny ważne w styczniu 1939 roku.

Cement zł 35,00 za 1 tonę loco cementownia.

Wapno kieleckie loco wapienniki za 1 tonę: Jaworzna i Sitkówka zł 25,00.

Żelazo za 100 kg handlowe zł 32,00, bednarka zł 37,50.

TECHNIKA PRODUKCJI ROLNEJ

Udział hodowli w aklimatyzacji roślin

Rzecz jasna, rozwój prac nad aklimatyzacją roślin staje się problemem interesującym także dla rolnika-praktyka, gdyż otwiera przed nim możliwości wzbogacenia się w nowe rodzaje uprawne, przydatne dla różnych celów gospodarczych. Tego rodzaju dążenia przyswajania sobie roślin sprowadzonych z obcych, odległych krajów nie są monopolem naszych czasów, ale przejawiają się stale co jakiś okres, począwszy od zamierzchłej przeszłości. Każdorazowa metodyka tych prac nosi zawsze piętno współcześnie dokonujących się odkryć naukowych i w miarę rozwoju fizjologii, ekologii¹⁾, wreszcie hodowli roślin, wpływ człowieka na zadomowienie pewnych roślin zyskuje coraz silniejsze oparcie.

Niemniej pomimo coraz większego przybliżenia się do wszechstronnego poznania organizmów roślinnych trudne jest opanowanie wszystkich czynników odgrywających rolę w procesie aklimatyzacji, którego charakter jest bardzo zawiły. W związku z tym znane są częste niepowodzenia w zabiegach zadomowienia roślin, umieszczanych sztucznie poza granicami ich zasięgu. O takich niepowodzeniach czytamy w zapiskach historycznych z 17-go i 18-go wieku, odnoszących się do usiłowań aklimatyzacji różnych egzotycznych roślin w okolicy Montpellier²⁾. Gdy pierwsza seria tych prób w Montpellier nie dała pomyślnych wyników, podjęto w ciągu 19-go już stulecia dalsze, które miały o tyle łatwiejsze zadanie, że odnosiły się do roślin wodnych, z reguły mniej podlegających zmiennym wpływom warunków klimatycznych.

Analogiczne usiłowania przyswojenia sobie różnych roślin podejmowano we wszystkich krajach. Wspólną wytyczną tych prac wszędzie stanowiło badanie zachowania się roślin, przenoszonych z jednych okolic do drugich. Przekonano się niebawem, że pod względem zdolności przystosowywania się do nowego środowiska zachodzą duże różnice pomiędzy grupami roślinnymi. Te różnice, dostrzegane w zachowaniu się organizmów roślinnych na tle nowego środowiska, mają niezawodnie swoje źródło w wewnętrznej konstytucji danej jednostki roślinnej czy też ca-

łego zespołu jednostek, składających się na zbiorowe pojęcie gatunku. Z łatwością przystosowania się do zmienionych warunków otoczenia poznajemy stopień elastyczności danego gatunku, spotykamy zatem gatunki posiadające większą zdolność aklimatyzowania się poza obrębem naturalnego zasięgu, które okazują równocześnie wysoki polimorfizm (wielopostaciowość) morfologiczny, i inne gatunki pozbawione tej zdolności lub też posiadające ją w bardzo małym stopniu. Te ostatnie formy roślinne są z góry skazane na wąski zasięg uprawny. Na drodze obserwacji najpierw nad dzikimi roślinami w różnych szerokościach geograficznych człowiek uczył się wyróżniać w obrębie tego samego gatunku różniące się typy roślinne, których zmienność wyrobiła się i ustaliła pod działaniem rozmaitych warunków ekologicznych³⁾.

Te składowe jednostki gatunku, o odmiennych często cechach morfologicznych i fizjologicznych, stanowiące t. zw. ekotypy czy rasy geograficzne, związane w swym historycznym rozwoju z oznaczonym środowiskiem, stały się wyjściem dla prac nad aklimatyzacją roślin. Przy wyborze form importowanych celem zadomowienia ich na danym terenie człowiek stara się wybrać z populacji⁴⁾ gatunku ekotypy, okazujące zmienność w pewnych kierunkach i przez tę działalność forytuje rozwój specjalnego kompleksu cech, umożliwiających przystosowanie się do zmienionego środowiska.

Na drodze wyboru spośród dzikich roślin typów, nadających się do uprawy w danym okręgu geograficznym, powstały rasy uprawne, różniące się nieraz znacznie od swoich dzikich krewniaków. Obecnie taką selekcję prowadzi się także i wśród roślin uprawianych.

Widzimy, że w pracy nad aklimatyzacją roślin posługujemy się metodami stosowanymi w hodowli, w pierwszym więc rzędzie selekcją występujących w naturze ustalonych form, odpowiednich dla danego rejonu geograficznego, dalej metodą krzyżowania z innymi odmianami (najczęściej miejscowymi) celem przyswojenia lub spotęgowania cech mających rozstrzygające znaczenie w aklimatyzacji. Samo zagadnienie akli-

¹⁾ Ekologia — dział fizjologii roślin, dotyczący życia roślin w warunkach naturalnych.

²⁾ Według A. Thellung'a: Flore adventrice de Montpellier, Cherbourg 1912.

³⁾ Warunków miejscowych życia naturalnego roślin.

⁴⁾ Zbiór osobników o różnym składzie genetycznym, a nawet wyglądzie.

matyzacji jako takie wydaje się być ściśle związane z genetyką i hodowlą roślin. Zrozumiałe jest, że o zupełnym zaaklimatyzowaniu obcej rośliny w nowym środowisku może być mowa dopiero w tych przypadkach, jeżeli roślina jest nie tylko przystosowana do zniesienia ekstremów temperatury¹⁾ jak i jej okresowych zmian w ciągu roku, ale do rozmnażania się w zmienionych warunkach we właściwy jej sposób. Oczywiście, że dla osiągnięcia tego najwyższego stopnia aklimatyzacji, nazywanego przez de Candolle'a „naturalizacją“, konieczne jest badanie zachowania się organizmów roślinnych w ich pierwotnym środowisku i poznawanie ich wymagań życiowych.

Drugą fazą tej twórczej pracy, wydobywającej ukryte w roślinie siły i potęgującej pożądane w danych warunkach cechy, jest analiza zmienności odmian i ras zależnie od rozmieszczenia geograficznego. Na drodze tych wstępnych badań można oznaczyć prawdopodobieństwo zdomowienia roślin, sprowadzanych z innych okolic.

Ale sam termin „aklimatyzacja“ wskazuje, że ta zmienność właściwa niektórym więcej elastycznym formom roślinnym ujawnia się pod działaniem czynników klimatycznych. I one to właśnie, działając jako kompleks, właściwy dla danego rejonu, powodują zawiłość całego procesu. W większości przypadków, a więc na terenie krajów o klimacie umiarkowanym, decydującą rolę w przebiegu procesu aklimatyzacji odgrywa temperatura powietrza. Pociąga to konieczność oznaczania odporności roślin na niskie temperatury. Ale zależnie od ukształtowania się czynników klimatycznych, właściwych dla danej okolicy, mogą w procesie przystosowywania się roślin nabierać większego znaczenia inne właściwości np.: odporność na suszę, długość okresu wegetacyjnego, małe wymagania odżywcze i t. d. Niemożliwością jest zatem przyjmować jakieś normy w szerokiej skali rejonów geograficznych, gdyż różnorodność ekologiczna terenów wymaga indywidualnego traktowania. Walcząc ciągle ze skomplikowanym splotem czynników, jaki stwarza klimat, staramy się zaopatrywać w materiał nasienny w okolicach o zbliżonych warunkach klimatycznych do terenu, na którym roślina ma być zdomowiona. Tą metodą zyskujemy większe prawdopodobieństwo wystąpienia w obrębie sprowadzonych gatunków form przystosowanych, przekazujących dziedzicznie swoje własności.

Rozszerzanie repertuaru roślin uprawnych na terenie poszczególnych krajów wypływa z jednej strony z żywotności natury ludzkiej, dążącej do poznania i przyswojenia sobie tego co nowe i nieznanne, z drugiej strony jest wynikiem dążeń do samowystarczalności i wyzwolenia się od importu obcych produktów. Ten kierunek, narzucony w wielu krajach przez czynniki państwowe, nabierając jeszcze większego nasilenia w latach powojennych, przyczynił się równocześnie do uruchomienia całego szeregu prac w zakresie aklimatyzacji roślin. Nową falę prac nad aklimatyzacją soi w Niemczech (rozpoczętych już przez Haberlandta w 1870 r.) wywołało nie co innego jak chęć zwiększenia produkcji pasz wysokobiałkowych i uniezależnienia się od importu białka z zagranicy. Już obecne wyniki badań nad tą rośliną delekiego Wschodu (Chiny, Mandżuria) wykazały, że wśród ogromnej ilości odmian można znaleźć takie, które w warunkach klimatów umiarkowanych posiadają praktyczne znaczenie gospodarcze. Oczywiście najwięcej pożądane są odmiany o szerokim ekologicznym „optimum“. Dzięki pracom Instytutu Puławskiego znajomość wartości tej rośliny i u nas bardzo się pogłębiła. I znowu w pracach nad inną białkodajną rośliną, mianowicie nad łubinem (*L. albus*, *L. luteus* i *L. angustifolius*) niemieccy hodowcy posługują się materiałem, importowanym z wybrzeży Morza Śródziemnego, w nadziei, że wśród dzikich krewniaków tej rośliny znajdują się formy o cechach pożądanych dla gatunków będących w uprawie.

Wykorzystanie tych roślin w pracach hodowlanych poprzedza analiza genetyczna cech. Punkt ciężkości w hodowli łubinu żółtego i łubinu wąskolistnego leży w uzyskaniu typów wczesnie dojrzewających, o wysokiej zawartości białka i oleju. Natomiast łubin biały, dostarczający głównie oleju, należałoby wzbogacić w zawartość tego składnika przy równoczesnym zachowaniu wysokiej białkowości i znacznego procentu włókna.

Prace nad aklimatyzacją gatunków i rodzajów są prowadzone w ogromnej rozciągłości na terenie państwa sowieckiego. Nowe formy roślinne są importowane z najodleglejszych zakątków świata, a opracowanie tych materiałów roślinnych, oparte o badania cytologiczne²⁾ i genetyczne z zastosowaniem metody systematyczno-geograficznej, wyświeśliło wielkie siły wewnętrzne gatunków, poprzednio nieznanne. Poza po-

¹⁾ Maksimum i minimum temperatury.

²⁾ Cytologia — nauka o komórce.

głębieniem teoretycznej wiedzy o zmienności organizmów celem tych prac, prowadzonych przez sowiecki instytut przemysłu roślinnego, są zupełnie realne korzyści praktyczne. Kierunki tych korzyści są bardzo rozmaite. Na drodze aklimatyzacji dzikich gatunków ziemniaka z Meksyku i Guatemala, odpornych na zarazę ziemniaczaną, dąży się do uzyskania metodami hodowlanymi nowych odmian nie podlegających tej groźnej chorobie. W grupie propagowanych przez państwo prac nad zadomowieniem roślin tropikalnych pierwsze miejsce zajmuje bawełna, w której uprawie dąży się do podniesienia wartości odmian. Oczywiście, że dla osiągnięcia pożądanego cech stosuje się każdorazowo metody hodowli roślin. Udało się już Sowietom dzięki stosowaniu t. zw. fotoperiodyzmu skrzyżować odmiany bawełny różniące się porą zakwitania.

Bardzo ciekawe są wyniki aklimatyzacji roślin kauczukodajnych, tym bardziej, że nad tymi samymi roślinami prowadzi się prace także na terenie naszego kraju. (Instytut Puławski).

Z roślin tropikalnych, dostarczających soku mlecznego, największe możliwości praktyczne przedstawia stepowa roślina *Parthenium argentatum* z rodziny złożonych, importowana ze Stanów Zjednoczonych, gdzie już wcześniej rozpoczęto prace nad jej uprawą oraz techniczną przeróbką. Oprócz *Parthenium* uwzględniono w badaniach sowieckich także inne rośliny, pochodzące również z okolic znamienych stepowym klimatem, mianowicie: *Scorzonera Tau-saghyz*, której ojczyzną jest pustynna okolica środkowej Azji oraz łatwy do zadomowienia gatunek mniszka *Taraxacum Kok - saghyz* z rejonu charakterystycznego surowym klimatem i nagłymi zmianami temperatury. Na podstawie polskich badań nad wyżej wymienionymi roślinami wyjdaje się, że największe praktyczne znaczenie rokuje mniszek *Kok - saghyz*, zawierający kauczuk w zewnętrznej warstwie korzenia. Ponieważ ilość zawartego kuczuku jest indywidualną cechą rośliny, i tu podobnie jak i przy innych gatunkach selekcja ma pierwszorzędne znaczenie. Jakkolwiek te nowe kauczukodajne rośliny nie są dotąd w stanie wytrzymać konkurencji z brazylijską *Hewea*, główną dostawcą produktu naturalnego, nie znaczy to, aby dalsze poszukiwania naukowe nie mogły doprowadzić do pożądanego celu.

Ramy zasięgów wielu znanych roślin mogą ulegać zmianie.

Ostatnie odkrycia rozszerzyły możliwości specjalizacji form roślinnych przystosowanych do warunków wzrostu. Jednym z najłatwiejszych sposobów wywoływania dziedzicznej zmienności, wypróbowanym już przez wielu badaczy, jest poddanie roślin działaniu odpowiedniego roztworu kolchicyny. Dla wywołania pożądanego zmian w wewnętrznej konstytucji danej rośliny stosowano moczenie nasion w roztworze tego alkaloidu albo traktowano kolchicyną pędy szczytowe. Oczywiście, że „optimum” stężenia i kombinacja użytego roztworu zmienia się zależnie od gatunku wziętego do doświadczenia. Tą metodą uzyskane nowe odmiany znamienne są zwiększoną liczbą chromosomów. Są to t. zw. formy poliploidalne. Sztuczne uzyskiwanie podwojenia garnituru¹⁾ chromosomów (charakterystycznego zawsze dla danego gatunku), które w naturze spotykamy u wielu odmian ogrodniczych, zwłaszcza wielkokwiatowych, jest zasługą badaczy amerykańskich. Pierwszą pracą o sztucznym wywoływaniu poliploidalności u roślin za pomocą kolchicyny ogłosił Blakeslee i Avery z końcem roku 1937. Następstwem tych badań był cały szereg innych prac, robionych w różnych krajach. Stwierdziły one wielkie praktyczne znaczenie metody. Przekonano się, że u tych mutacji²⁾, powstałych po działaniu kolchicyny, wraz ze zdwojeniem ilości chromosomów ujawniły się bardzo wartościowe cechy, mające doniosłe znaczenie praktyczne.

Z punktu widzenia aklimatyzacji najważniejsze byłyby: możliwość zmiany form rocznych na trwałe, oraz zwiększenie odporności zimowej. Dzięki zwiększonej wytrzymałości formy tetraploidalne³⁾ mogą najczęściej opanowywać tereny więcej ku północy wysunięte niż diploidalne⁴⁾ formy tego samego gatunku.

Od chwili wprowadzenia „metody kolchicynowej” do dawnych sposobów służących do uzyskiwania odmian o zwiększonej skali przystosowań przybył nowy i łatwy. Możliwe jest, że najbliższa przyszłość przyniesie dalsze zdobycze na polu przystosowywania organizmów roślinnych do różnych potrzeb i różnych warunków środowiska.

Dr. Wanda Gizbertówna

1) Zespół chromosomów w komórce.

2) Mutacja — wyskok dziedziczny.

3) Forma tetraploidalna — o poczwórnej liczbie.

4) Diploidalna o podwójnej liczbie chromosomów.

Plony ziemniaków, buraków i traw łąkowych przy systemie Lossowa*)

Wielkie różnice, które wykazały w tym roku wielkopolskie plony ziemniaków, należy przypisywać nie tyle różnicom przedplodów i upraw ziemniaków, (które były wszędzie identyczne), ile jakości sadzeniaków, która rozstrzygała w pierwszym rzędzie o wysokości plonu. Np. pierwszy odsiew sadzeniaków „Böhms Ackersegen“ produkcji Ciołkowa p. Krobia, powiat Gostyń, wydał na ziemi 5 kl. około 150 ctr. z $\frac{1}{4}$ ha, gdy obok trzeci odsiew tych samych ziemniaków pochodzących z innego majątku, lecz także uznanych przez W. I. R., wydał plon poniżej 70 ctr. z $\frac{1}{4}$ ha, bowiem około 30% tych ziemniaków nie powschodziło wcale, zaś 40% krzaków było chorych (pierwsza grupa ziemniaków zawierała tylko 1—2% chorych). Przyczyną nieurodzaju trzeciego odsiewu było głównie to, że opierając się na obserwacjach zeszłorocznych, (wówczas ziemniaki głębiej zasadzone dały nadwyżkę 25 ctr. z $\frac{1}{4}$ ha, a na bardzo lekkich ziemiach w Leśniewie sadzone głębiej przy suszy dawały również wyższe plony); zasadziłem ziemniaki za głęboko o 8 — 10 cm, co przy tegorocznej mokrej i wyjątkowo zimnej wiosny na tutejszej zimnej glebie było bardzo wielkim błędem.

Vorany Rodadza na ziemi 5 kl. wydały około 140 ctr. z $\frac{1}{4}$ ha, Ackersegeny zaś pierwszego odsiewu wydały na ciemnej najlepszej glebie 3 kl. 180 ctr. z $\frac{1}{4}$ ha na małym kawałku tj. mniej więcej $\frac{1}{16}$ ha. Na ziemi 6 kl. „Priska Pohla“ wydały około 150 ctr. z $\frac{1}{4}$ ha. Rok temu wydały one w Niemczech maksymalne plony, lecz nie mogę ich jeszcze polecać, gdyż wykazały o 2% skrobi mniej niż Ackersegeny, a o 1% mniej niż Vorany; powinny one należeć do bardzo wydajnych, lecz za to do bardzo wrażliwych na choroby grzybowe, podobnie jak np. przy na ogół bardzo wydajnej odmianie „Kmieć z Włoszanowa“ stwierdzono najniższą skrobiowość i najmniejszą odporność przeciwko chorobom grzybowym i musiano ją usunąć z uprawy.

Jeżeli więc chodzi o maksymalne zbiory przy średniej skrobiowości, to zawsze „Böhms-Ackersegen“ wyda w naszych warunkach najprawdopodobniej najwięcej, naturalnie o ile sadzić będziemy pierwsze odsiewy i o ile wszystkie chore krzaki przynajmniej dwukrotnie podczas wegetacji na polach przeznaczonych na sadzeniaki

wyeliminujemy. Voran daje sprzęty nieco mniejsze i kończy wegetację już na początku września, wobec czego siłą rzeczy nie może korzystać z ewentualnych deszczy w tymże miesiącu. Jeżeli zaś chodzi o zdrowotność pola, to pomimo zimnej wiosny i pomimo za głębokiego zasadzenia nie znalazłem w Voranach ani jednego chorego krzaka. Wszystkie inne odmiany, które wy-



Ziemniaki systemu Lossowa. 80 cm. rzędy.

próbowałem w tym roku, jak Preusen Modrova, Hetman z Włoszanowa, Model itd., wydały plony jak na tutejsze warunki niskie, bo 60—70 ctr. z $\frac{1}{4}$ ha, prawdopodobnie wskutek zbyt głębokiego sadzenia, łącznie z zimną wiosną i sadzeniakami o słabej energii kiełkowania, mało odpornymi na choroby grzybowe. Rolnicy w Niemczech, którzy w tym roku otrzymali około 150 ctr., a w roku minionym około 200 ctr. z $\frac{1}{4}$ ha, używali na ogół około 150 ctr. obornika, ok. 2 ctr. superfosfatu, ok. 2 ctr. 50% soli potasowej i ok. 2 ctr. 20% siarczanu amonu w stosunku $\frac{1}{4}$ ha. Tymczasem zużycie u mnie tylko 100 ctr. obornika sztucznego najtańszej własnej fa-

*) Artykuł dyskusyjny.

brykacji, 80 ft. 40% soli potasowej, 20 ft. 30% supertomasyny i 70 ft. 20% azotniaku, wyraźnie udowadnia, że można osiągnąć wysokie zbiory ziemniaków, używając o 60—70% nawozów pomocniczych mniej. Gdy nawożenie w Niemczech kosztowało ok. 70 zł na $\frac{1}{4}$ ha, moje nawożenie wyniosło najwyżej 20 zł na $\frac{1}{4}$ ha, oczywiście przy wysiewie nawozów tylko w rzędy.

W tym roku z powodu słabszego urodzaju ziemniaków, zepsucia się dużej ilości już jesienią i prawdopodobnie poważnego przymarznięcia w kopcach, zwyczajne sadzeniaki przypuszczalnie kosztować będą ok. 8 zł za 1 q. Oszczędzając więc 3 q przy moim sposobie sadzenia



1 krzak kartofli Böhms-Ackersegen (7 ft. pod krzakiem tylko 4 pędy) na kawałku, który wydał 180 ctr. z $\frac{1}{4}$ ha, syst. Lossowa.

na samych sadzeniakach w stosunku do zwykłego sadzenia 40×60 cm przy cenie 60 gr za przeciętny sadzeniak, każdy rolnik łatwo może sobie wyliczyć, że za powyższą oszczędność może sobie kupić w stosunku $\frac{1}{4}$ ha ok. 1 ctr. 21% azotniaku, 1 ctr. 40% soli potasowej i 50 ft. superfosfatu. W tym wypadku nawożenie pomocnicze nie będzie kosztować rolnika ani grosza. Głęboszowanie moim nożem dwukrotnie także nic nie kosztuje, bo się oszczędza na radleniu ziemniaków, zyskując przy każdorazowym radleniu przy 80 cm rzędach 25% pracy. Poza większymi plonami przy nawożeniu i głęboszowaniu w myśl moich przepisów (byle nie za późno) rolnik zyskuje na kosztach robocizny, musi bowiem przebrać, zasadzić, motykować i wybrać ok. 5.000 szt. ziemniaków na $\frac{1}{4}$ ha, gdy przy normalnym sadzeniu (jak u nas w Poznańskim na folwarkach) wypada ok. 10.000 szt. na $\frac{1}{4}$ ha.

Właśnie z powodu powyższych oszczędności

robocizny ukazały się w ostatnim czasie w największej gazecie rolniczej niemieckiej (Deutsche Landwirtschaftliche Presse) trzy duże artykuły, nawołujące rolników do prób z większymi odległościami sadzeniaków, gdyż chodzi nie tylko o lepsze nasłonecznienie i przetrzymanie suszy, lecz i o oszczędność robotników. Jeden z autorów przypomina, że znany hodowca żyta Lochow z Petkus polecał swoim odbiorcom już przed wojną, aby ziemniaki wyhodowanej przez niego odmiany ziemniaka „Woltmann 34” sadzili nawet na 100 × 100 cm. Ten sam autor przypomina, iż dr Schurig Zeestow, znany rolnik niemiecki, sadzi od kilku lat swoje ziemniaki na 80 × 30 cm, gdzie ma mniej więcej tak samo jak przy gęstym sadzeniu około 10.000 szt. krzaków na $\frac{1}{4}$ ha, nie oszczędza więc nic na sadzeniakach, lecz na pracy.

Powyższy sposób sadzenia może być bardzo dobry na ziemiach w wielkiej kulturze, gdzie wilgoci tak łatwo nie zabraknie, na ziemiach z natury i dzięki wysokiej kulturze bardzo ciepłych. Na ziemiach jednak, na których bardzo często trzeba się liczyć z brakiem wilgoci, te 30 cm odległości krzaków przy suszy muszą zawieść, a na wszelkich zimniejszych glebach, czy to z braku kultury, czy z powodu większej zwężności gleby sadzenie ziemniaków w redlinach 80 cm może być bardziej niebezpieczne. Chodzi tu nie tylko o brak ciepła przed wschodzeniem, lecz także ze względu na choroby grzybowe, które nieraz gnębią sadzeniaki jeszcze przed wschodami, jak np. znany grzyb *Rhizoctonia solani*, który w zbyt szerokich redlinach przy zimnych wiosnach może uszkodzić poważnie plantację ziemniaków. Z wyżej wymienionych powodów należy moim zdaniem na wszystkich zimniejszych glebach urządzić sadzenie ziemniaków w ten sposób, aby ziemniak nie wschodził w redlinie, która przekraczałaby 60 cm, a dopiero po powschodzeniu można urządzić redliny 80 cm. W ten sposób radłac na poprzek, nie uszkadza się zbyt wiele korzonków ziemniaków i nie odstrasza się rolników od sadzenia ziemniaków na krzyż. Istnieją tysiące rolników, którzy zarzucili sadzenie krzyżowe, ponieważ radłac na krzyż stanowczo za późno, napsuli ziemniakom całą masę korzeni i potem spędzali winę nieurodzaju na ten sposób sadzenia. Szerokie sadzenie ziemniaków ma jedną wadę (którą prawie wszyscy wspomniani autorzy podkreślają), że mimo znacznie większych plonów (z wyjątkiem bardzo ścisłych gleb) ziemniaki wyrastają zbyt wielkie, przez co nie nadają się na sadzeniaki,

a nieraz nawet na przezimowanie. Dla uniknięcia tej niedogodności autorzy cytowani zalecają użycie sadzeniaków o bardzo dużej ilości oczek, a nawet przy bardzo dużych odległościach dawanie 2 sadzeniaków w jeden dołek.

Uznając większość tez powyższych autorów za słuszne, absolutnie nie mogę się zgodzić z dwoma ostatnimi tj. że każdy sadzeniak musi mieć dużo oczek i że powinno się kłaść przy dużych odległościach dwa w jeden dołek. Załączona rycina przedstawia ziemniak o plonie 7 ft. pod krzakiem „Böhms Ackersegen” mającym tylko 4 pędy. Właśnie ziemniaki mające najwięcej oczek, jak np. „Preusen Modrova” podczas ostatniej wielkiej suszy w 1935 r. do tego stopnia ucierpiały w powiecie gnieźnieńskim, że prawie wszyscy rolnicy skasowali te odmiany. Przy suszy ziemniakom o zbyt wielu pędach nie mogło starczyć wody. Tak samo było z moimi ziemniakami w Leśniewie sadzonymi w rozstawie 94×94 cm. Rodziły się ziemniaki zbyt duże, wobec czego przed trzema laty spróbowałem sadzić ziemniaki tak, aby sadzeniaki umieścić na prawdę na pulchnej glebie. W ten sposób od samego początku nie brakło im ciepła, którego niedostatek powoduje zawiązanie niedostatecznej ilości ziemniaków na jednym krzaku. Opis tego sposobu znajduje się w moich tegorocznych przepisach.

Buraki cukrowe, taksowane przez przedstawicieli Wielkop. Izby Roln. na 300 ctr. z $\frac{1}{4}$ ha wydały średnio tylko 250 ctr. w stosunku $\frac{1}{4}$ ha i to dlatego tak mało, że robotnik mój zapomniał podnieść podstawowy azot dla nich przeznaczony w formie $1\frac{1}{4}$ ctr. 20% azotniaku. Azotniak ten byłby niepotrzebny wówczas, gdy siałem buraki po silnie mierzwionych ziemniakach. W tym roku jednak buraki przyszły przypadkowo po życie na polu, które może przez 6—7 lat mierzwy wcale nie widziało, i do tego na szczerym piasku 6 kl. Musiał więc w połowie sierpnia (pomimo dania $2\frac{1}{2}$ ctr. saletry wapniowej w stosunku $\frac{1}{4}$ ha) ujawnić się brak azotu, który spowodował bardzo silne wystąpienie chwościka, przez co obniżył się nie tylko plon absolutny, lecz i cukrowość do tego stopnia, że cukier spadł na 15—16%, gdy średnia cukrowni wyniosła w tym roku 17—18%. Dwa lata temu buraki moje przy dostatecznej ilości azotu i braku chwościka miały zupełnie tę samą cukrowość co normalnie siane buraki, bowiem ok. 19%. Pole głęboszowane głęboszem Lossowa wydało 260 ctr., niegłęboszowane 240 ctr., a więc 20 ctr. różnicy z $\frac{1}{4}$ ha. Jeżeli weźmiemy pod uwagę glebę

6 kl., brak mierzwy w tym polu i wyżej wymieniony błąd nie dania azotniaku podstawowego, to plon 250 ctr. z $\frac{1}{4}$ ha zwłaszcza przy tak opóźnionej wiosnie (buraki byłem zmuszony przerywać 6 czerwca, gdy w innych latach przerywałem je zwykle 6 maja) trzeba uważać za bardzo wysoki. Tym bardziej, że średnia naszej cukrowni, wynosiła od 120—130 ctr. z $\frac{1}{4}$ ha pomimo, że gleby na terenie tej cukrowni są na ogół dobre i przeważnie w wysokiej kulturze. Nie mówiąc już o większym plonie, jakie buraki dają przy siewie ich moim systemem tj. ok. 70 × 35 cm, należy podkreślić, że wyższe nawożenie nawozami pomocniczymi przy moim systemie absolutnie



Buraki cukrowe syst. Lossowa. 75 cm. rzędy.

rolnika nie kosztuje, samą bowiem oszczędnością pracy, większą produkcją liści i odpowiedniej ilości przy większym plonie wytlóków zapłaci na pewno wyższe koszty nawożenia. Buraki siane moim systemem nie podlegają tak łatwo zgorzeli korzeni i chwościkowi, które to choroby w innych latach przy normalnych plantacjach (gęstym siewie buraków) powodują niejednokrotnie znacznie mniejsze zbiory, oszczędność przy wszystkich pracach buraczanych może sobie każdy rolnik łatwo obliczyć, zwłaszcza, gdy weźmie pod uwagę, że przy normalnym siewie musi obrobić 23.000 szt. na $\frac{1}{4}$ ha, gdy przy uprawie według moich wskazówek wypadnie mu do obróbki tylko ok. 10.000 szt.

Łąka moim sposobem siana wydała w tym roku pomimo dużego zima przy pierwszym pokosie prawie podwójny plon, również dalsze dwa pokosy dały znacznie więcej, lecz przy nadmiarze pracy nie mogłem rezultatów dwóch dalszych pokosów zważyć. Ten znacznie wyższy sprzęt trawy, osiągniany moim systemem, nie kosztuje rolnika dosłownie ani grosza, gdyż oszczędnością

siewnej trawy pokrywa najzupełniej wyższe koszty produkcji.

Ponieważ, jak wyżej udowodniłem, wszystkie te znacznie wyższe plony otrzymywane moim systemem są osiągalne bez żadnych specjalnych

wydatków (jak to np. przy zbożach jest nieuniknione powinno więc zachęcić to rolników do pójścia za moim przykładem.

Roman Lossow

ORGANIZACJE ROLNICZE, OŚWIATA, KULTURA

Organizacja rolnictwa

Organizacja rolnictwa jest jednym z tych zagadnień, które od dość dawna weszły na porządek dzienny zebrań i rozmów ludzi interesujących się tym zagadnieniem w szerszej płaszczyźnie. Od ortodoksyjnego trzymania się form organizacyjnych, powstałych jeszcze przed wojną, aż do rewolucyjnego przekreślenia wszelkich form obecnie istniejących w celu powołania na ich gruzach nowej organizacji spotykamy cały wachlarz koncepcji, pragnących życie nagiąć do nowych form. Realne i słuszne rozwiązanie tego zagadnienia będzie prawdopodobnie leżało po środku. Należy uszanować dotychczasowy dorobek na tym polu, koordynując jedynie pracę w taki sposób, aby uniknąć zbędnych rozbieżności i istniejącej wielotorowości.

Pragnąc przedstawić taki projekt organizacji rolnictwa, należy w pierwszym rzędzie przeprowadzić analizę stanu dzisiejszego, a na tej podstawie ustalić braki i wady obecnego systemu i przeprowadzić reorganizację, która by braki usunęła, nie powodując wstrząsów w życiu istniejących organizacji.

*

Jak się przedstawia ten stan dzisiejszy? Elementami, powołanymi w swym działaniu do pracy nad podniesieniem rolnictwa w chwili obecnej są: 1) dobrowolne organizacje rolnicze, 2) spółdzielczość we wszystkich swych odmianach (jeśli działalność jej jest związana z życiem wsi, a więc: rolniczo - handlowa, kredytowa, przetwórcza i spożywcza), 3) samorząd terytorialny, 4) samorząd gospodarczy, t. zn. izby rolnicze.

Należy się zastanowić nad pracą poszczególnych elementów i ich wzajemnym do siebie stosunkiem.

Organizacje dobrowolne należy podzielić na ogólne i specjalne. Do pierwszej kategorii będzie należał cały pion organizacyjny od kółka rolniczego i koła gospodyń wiejskich, po przez

O. T. O. i K. R., W. T. O. i K. R. aż do C. T. O. i K. R. oraz C. O. K. G. W., do drugiej kategorii związki hodowców, koła kontroli mleczarni, związki plantatorów itp. Ilość rolników, zorganizowanych w tych organizacjach, jest minimalna w stosunku do ogółu, a organizacje te bez subwencji z zewnątrz nie byłyby w stanie wydatniejszej pracy prowadzić. Mimo to zwolennikom poglądów ortodoksyjnych wydawało się, że praca nad podniesieniem rolnictwa może być prowadzona jedynie w zespołach do tych organizacji należących, nie licząc się z tym, że środki finansowe na prowadzenie tych prac pochodzą ze źródeł publicznych, a więc od ogółu rolników. Prócz tego zastanowićby się należało, czy prowadzenie prac jedynie wśród tak nielicznej garstki społeczeństwa rolniczego jest wskazane z uwagi na ogólny interes państwa.

Ośrodkiem dyspozycji w pracy terenowej w tym pionie organizacyjnym było O. T. O. i K. R. Podstawą finansową działalności O. T. O. i K. R. subwencje działu X budżetu samorządu powiatowego, izby rolniczej, a w minimalnej kwocie dochody własne, które bez źródeł dochodów poprzednio wymienionych na żadną działalność nie pozwoliłyby.

Podstawowym dochodem była subwencja z działu X. Subwencja ta miała jednak i odwrotną stronę medalu w postaci całkowitego uzależnienia się od przewodniczącego wydziału powiatowego. Ciągłość planowej pracy i stosunków personalnych wśród aparatu instruktorского była całkowicie uzależniona od wzajemnych stosunków między przewodniczącym wydziału powiatowego a prezesem O. T. O. i K. R. Tam, gdzie istniała stabilizacja na tych dwóch stanowiskach, stosunki miały pewną ciągłość, często jednak w sąsiadujących powiatach układały się krańcowo odmiennie. Albo cały dział X bez weterynarii był przekazywany O. T. O. i K. R.-owi i pracę prowadziła ta organizacja, albo na skutek braku wzajemnego

zrozumienia cała praca była skoncentrowana przy wydziale powiatowym i cały jej kierunek nadawany był przez przewodniczącego wydziału. Obydwa te rozwiązania mogą być dobre pod warunkiem stałości i ciągłości takiego ułożenia stosunków oraz ich ujednostajnienia. Niestety, zmiany personalne na stanowiskach przewodniczących wydziałów powiatowych, następujące przeciętnie co dwa lata, doprowadzają do stanu płynności, który wymaga średnio też co dwa lata całkowitej zmiany stosunków w powiecie. W ten sposób przerywa się ciągłość prac, marnuje często dotychczasowe wysiłki, następuje szereg zmian personalnych wśród instruktorów, wreszcie zmienia się zupełnie stosunek izby rolniczej i jej możliwości pracy na terenie danego powiatu. Jednym słowem całkowita zmiana organizacyjnego płodozmiannu, co przy tak częstym cyklu na dobre wyjść nie może.

Do tego wszystkiego dochodzi zupełnie chwiejna podstawa finansowa. Dział X budżetu jest działem subwencyjnym, dobrowolnym, nie obwarowanym żadnym ustawowym przymusem, a wysokość, w jakiej jest uchwalony, a następnie wykonany, jest w praktyce całkowicie zależna od dobrej woli i stopnia zainteresowania sprawami rolniczymi przewodniczącego wydziału powiatowego.

Takie są podstawy i możliwości pracy podstawowej w pracy terenowej jednostki organizacyjnej, jaką jest O. T. O. i K. R.

Spółdzielczość organicznie na szczeblu powiatowym wcale nie jest związana ani z O. T. O. i K. R., ani pomiędzy sobą. Pierwszym ogniwem organizacyjnym jest dopiero okręgowa rada spółdzielcza. Jeśli uwzględnimy, że rada spółdzielcza odległa jest bardzo od powiatu, gdyż teren jej działania obejmuje czasem nawet więcej niż jedno województwo, oraz że nie obejmuje swą działalnością spółdzielczości spożywczej (na wsi), a pozostałe rodzaje spółdzielczości, jak kredytową, rolniczo - handlową i przetwórczą i że rozwijają się niezależnie od siebie oraz że związek rewizyjny jest aparatem rewizyjnym i instrukcyjnym, niepowołanym do prowadzenia polityki spółdzielczo - rolniczej, to widzimy, że na szczeblu powiatu łączność między spółdzielczością i O. T. O. i K. R. jest żadna, albo przypadkowa przez personalną kumulację tych zainteresowań.

Praca izby rolniczej na terenie każdego powiatu układać się musi w tych warunkach bardzo różnie. Jedyną podstawą układu tej pracy

są indywidualne walory personalne i wzajemny ich układ między prezesem i dyrektorem izby rolniczej, naczelnikiem wydziału rolnictwa, prezesem O. T. O. i K. R. i przewodniczącym wydziału powiatowego. Tak wygląda rzeczywistość na szczeblu powiatu.

Przejdźmy teraz do komórek organizacyjnych na stopniu wojewódzkim. W chwili powołania do życia izb rolniczych (poza ziemiami zachodnimi) istniały i działały W.T.O. i K.R. Działalność ich i kompetencje były bardzo szerokie. Podstawy finansowe oparte były na dużych subwencjach, a aparat pracowniczy często bardzo silnie rozbudowany. Z dniem 1 kwietnia 1933 r. powstają izby rolnicze jako instytucje prawno-publiczne, oparte o ustawę i własne podatkowe fundusze, pozbawiając jednocześnie całkowicie W.T.O. i K.R. ich podstaw finansowych. Kompetencje izby i W.T.O. i K.R. nie zostają ściśle rozgraniczone. Układ stosunków przedstawia się bardzo niejednolicie. Od izb, pragnących być instytucjami nowymi, działającymi jako samorząd gospodarczy są odchylenia do izb, które uważają, że nic się nie zmieniło prócz nazwy. Cały aparat i działalność W.T.O. i K.R. łącznie ze składem personalnym władz w dużej mierze izba wzięła w sukcesji, W.T.O. i K.R. faktycznie przestało istnieć.

Różnice między samorządem gospodarczym, jakim jest izba rolnicza, a organizacją zawodową, jaką jest W.T.O. i K.R., zaczyna układać samo życie, a jeszcze w większej mierze siła indywidualna prezesów i kierowników tych dwóch instytucji. Nic dziwnego, że w tych warunkach podział kompetencji, poza ustawowymi kompetencjami izby, układa się w wielką mozaikę, odmienną zupełnie na terenie działalności każdej izby.

Izba w swym założeniu winna się opierać na dobrowolnych organizacjach rolniczych, obowiązek ten jest jednak jednostronny, gdyż żadna z istniejących organizacji nie ma powiedziane w statucie, że winna być podbudową izby rolniczej. Znow więc jest zupełna dowolność uzależniona od stosunków personalnych. Izba, chcąc prowadzić pewne konkretne prace, opierać się musi albo na O.T.O. i K.R., albo na wydziale powiatowym, albo robić bezpośrednio przez własny personel, zależnie od układu stosunków w powiecie, o czym poprzednio była mowa.

Stosunek izby i W.T.O. i K.R. do rady okręgowej spółdzielczej jest nieustalony i każda z tych instytucji może działać na własną rękę, nie mając najmniejszego obowiązku uzgadniania

swej działalności prócz nielicznych wypadków komunikowania sobie wzajemnie zajętego stanowiska między izbą a związkiem rewizyjnym, przy czym w wypadku odmiennych zdań sprawa po prostu ze szkodą dla rolnictwa nie zostaje załatwiona. Instytucje centralne, jako szczyt pionów organizacyjnych, idących równoległe obok siebie, są również od siebie całkowicie niezależne z sobą niepowiązane, a przy wprowadzeniu wyborów wielostopniowych od dołu, po przez powiat i województwo, władze tych organizacji często tracą zupełnie łączność z terenem. Tak wygląda obecnie stan organizacji rolnictwa: trzy pionów organizacyjne nie krzyżujące się na żadnym poziomie. Tu leży ciężar zagadnienia, brak koordynacji elementów działających dla wspólnego celu.

Wydaje się, że stosunkowo drobne przesunięcia i korektury są w stanie braku usunąć, nie powodując zmian rewolucyjnych i burzenia tego dorobku, jaki rolnictwo zdobyło dotychczas. Jak można te zmiany przeprowadzić, obrazuje załączony schemat, który oczywiście wymaga szerszego omówienia.

Wykres ujęty jest w dwu kierunkach. Wykazuje pion organizacyjny każdego z elementów, oddziaływujących na podniesienie rolnictwa, i jednoczesne poziome ich powiązanie na każdym szczeblu, konieczne dla skoordynowania pracy, w zasadniczej swej koncepcji tworząc jedynie jedno nowe ogniwo, dotychczas nie istniejące, tj. powiatową radę spółdzielczą.

Idąc od podstaw, pierwszą instancją koordynującą pracę na terenie gminy byłaby gminna rada rolnicza, stanowiąca znacznie rozszerzoną dotychczasową gminną komisję rolną. W skład tej komórki wchodziłoby delegaci dobrowolnych organizacji rolniczych, jak kółka rolnicze, koła gospodyń wiejskich i związki specjalne, delegaci wszelkich wiejskich organizacji spółdzielczych, delegaci gromad wiejskich i samorządu gminnego, a więc dwaj delegaci rady gminnej i z urzędu wójt gminy. Delegaci rady gminnej i wójt winni tu być jako przedstawiciele najniższej komórki samorządu terytorialnego, operującego budżetem i funduszami publicznymi, które są choć w minimalnej kwocie na cele popierania rolnictwa użytkowane. Wprowadzenie delegatów organizacji uzasadnienia nie wymaga.

Delegaci gromad wprowadzeni są z tego powodu, że organizacje rolnicze i spółdzielcze często w minimalnym stosunku opanowują terytorialnie obszar gminy, a ich obecność w tej komórce może mieć duże znaczenie na wywołanie drogą emu-

lacji powstawanie nowych jednostek organizacyjnych tam, gdzie ich często brak.

Gminna rada rolnicza wybierałaby zarząd, który działa, przygotowując wnioski na zebranie pełnej rady. Gminna rada rolnicza ma za zadanie wysuwanie inicjatywy w sprawach gospodarczych i planowanie powstawania specjalnych organizacji i instytucji, służących dla celów rolnictwa na terenie gminy, oraz stawianie wniosków budżetowych w sprawach wyżej wymienionych dla rady gminnej.

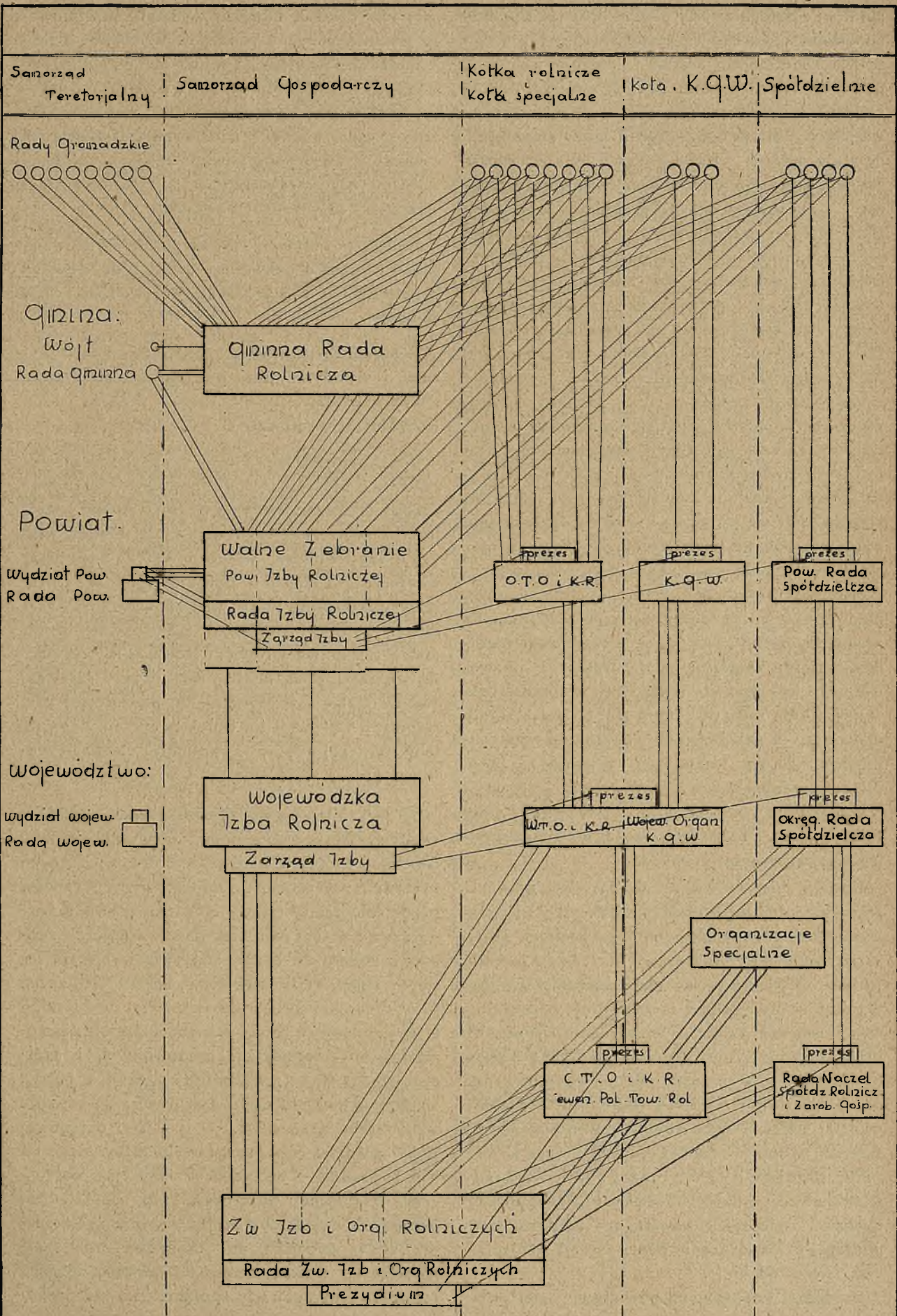
Gminna rada rolnicza powinna odbywać w ciągu roku co najmniej dwa zebrania: jedno w okresie wiosennym w celu umówienia działalności i skonstatowania stanu instytucji działających na terenie gminy, drugie w okresie przedbudżetowym w celu wysunięcia wniosków budżetowych dla rady gminnej, przy czym wnioski uchwalone muszą być przedstawione przez wójta obowiązkowo na budżetowym zebraniu rady gminnej.

Obecnie dział X budżetu gminnego najczęściej wstawiany jest przymusowo przez wydział powiatowy przy zatwierdzaniu budżetów gminnych i służy przeważnie w dochodach jako zwroty od gmin na wydatki działu X.

Gminna rada rolnicza w dość szerokim gronie ma możliwość poruszyć zagadnienia gospodarcze, co może w znacznym stopniu być pożyteczne przy popularyzowaniu zagadnień, a przenikanie ich i poznawanie przez najszersze warstwy gminiaków w konsekwencji może doprowadzić do zrozumienia, że wiele spraw gospodarczych na terenie gminy da się rozwiązać we własnym zakresie i własnymi środkami. Szczebel powiatowy projektu, utrzymujący dotychczasowy stan istnienia O.T.O. i K.R. oraz P.O.K.G.W., przewiduje powiatową radę spółdzielczą, składającą się z delegatów wszystkich spółdzielni wiejskich poprzednio wymienionych i posiadającą zarząd i prezydium. Nie miałyby ona żadnych uprawnień rewizyjnych, lecz opiniowałaby o konieczności powstawania nowych spółdzielni, koordynowałaby ich działalność, określała terytorialny zasięg działalności i dawała delegatów do okręgowej rady spółdzielczej.

Organizacją koordynującą pracę na terenie powiatu, gwarantującą ciągłość pracy oraz normalizację stosunków w zakresie organizacyjnym byłaby powiatowa izba rolnicza i jej organy ustrojowe, jak walne zebranie, rada, zarząd i prezes.

Walne zebranie, odbywające się raz do roku, byłoby gospodarczym sejmikiem rolniczym. W skład walnego zebrania wchodziłoby: 1) delegaci rad gminnych po dwóch od każdej rady



gminnej i delegaci rady powiatowej jako przedstawiciele samorządu terytorialnego, dającego w znacznej mierze środki finansowe na prace nad podniesieniem rolnictwa; 2) delegaci dobrowolnych organizacji rolniczych i kół gospodyń wiejskich; 3) delegaci spółdzielni rolniczych, działających na terenie powiatu. Walne zebranie obraduje w sekcjach: samorządowej, organizacji dobrowolnych, organizacji kobiecych (K.G.W.) i spółdzielczej, a wnioski przyjęte przez sekcje są w formie postulatów i wytycznych pracy uchwalane przez walne zebranie. Potrzeba istnienia tego rodzaju sejmiku gospodarczego uwydatnia się od pewnego czasu choćby tylko w zwoływanych w ostatnich czasach prawie we wszystkich powiatach zjazdach gospodarczych. Różnica polega na tym, że zjazdy gospodarcze mają skład dorywczy, zwoływane są sporadycznie i brak im organu wykonawczego, który by realizował postulaty na zjazdach wysuwane. Walne zebranie powiatowej izby rolniczej odbywało by się corocznie i miałyby odpowiednio przygotowane materiały do obrad. Walne zebranie wybiera radę powiatowej izby rolniczej kurialnie. Sekcja samorządowa wybierze do rady pięć osób, w czym jedna osoba jest wybrana na przewodniczącego zespołu samorządowego i wchodzi w skład zarządu, sekcja organizacji dobrowolnych, kół gospodyń wiejskich i spółdzielcza wybierają do rady po cztery osoby i w ich skład, jako piąty, a zarazem przewodniczący odpowiednich zespołów, wchodzący w skład zarządu, jest z urzędu prezes O.T.O. i K.R., prezeska P.O.K.G.W. i przewodniczący powiatowej rady spółdzielczej. Prócz tego do zarządu wchodzi delegat wydziału powiatowego.

Rada wybiera prezesa i wiceprezesa powiatowej izby rolniczej. Jeżeli prezesem lub wiceprezesem powiatowej izby rolniczej zostanie jeden z członków rady, wchodzący do rady z urzędu (prezes OTO i KR lub rady spółdzielczej) na jego miejsce do rady i zarządu jako przewodniczący zespołu wchodzi wiceprezes organizacji, którą reprezentował z urzędu wybrany prezes powiatowej izby rolniczej. W ten sposób zarząd powiatowej izby rolniczej składa się z siedmiu osób, tj. prezesa, wiceprezesa, przewodniczących czterech zespołów (samorządowy, prezes O.T.O. i K.R., prezeska K.G.W., prezes powiatowej rady spółdzielczej) i delegata wydziału powiatowego. Prezes i wiceprezes powiatowej izby rolniczej podlegają zatwierdzeniu przez zarząd izby rolniczej (wojewódzkiej).

Środkami finansowymi powiatowej izby rolni-

czej jest dział X budżetu wydziału powiatowego i subwencje izby rolniczej. Wysokość działu X budżetu powiatowego winna być ustabilizowana i przymusowa. Minimalną wysokość tej pozycji można ustalić procentowo; np. minimum średni procent budżetu z ostatniego trzylecia, i musi być wypłacona powiatowej izbie rolniczej w tej wysokości procentowej, w jakiej zostaje wykonany cały budżet powiatowy.

Budżet powiatowej izby rolniczej opracowany przez zarząd, a uchwalony przez radę, podlega zatwierdzeniu przez zarząd wojewódzkiej izby rolniczej.

Personel instruktorski angażowany i utrzymywany jest jedynie przez powiatową izbę rolniczą i wymaga zatwierdzenia przez prezesa wojewódzkiej izby rolniczej.

W taki sposób koordynuje się pracę na terenie powiatu, daje się trwałe podstawy finansowe i reguluje sprawy personelu, który dzisiaj często traci więcej czasu na lawirowanie między władzami izby rolniczej, władzami OTO i KR i przewodniczącym wydziału powiatowego, niż na pracę konkretną, dla której jest angażowany. Zasadniczo wszelkie istniejące dziś uprawnienia ministra Rolnictwa i Reform Rolnych w stosunku do izb rolniczych miałyby zarząd izby rolniczej (wojewódzkiej) w stosunku do powiatowej izby rolniczej. Uprawnienia wojewody w stosunku do izby rolniczej miałyby w stosunku do izby powiatowej prezes wojewódzkiej izby rolniczej.

W szczeblu wojewódzkim wszystkie istniejące ogniwka pozostają bez zmian, za wyjątkiem izby rolniczej, której władze są wybierane na innych zasadach niż obecnie. Zamiast wyboru radców przez samorządy terytorialne, powoływane każdorazowo w tym celu organizacje rolnicze i radców z nominacji, byłiby radcowie wybierani jedynie przez rady powiatowych izb rolniczych i to znów kurialnie; każdy powiat wybierałby trzech radców, a to po jednym z zespołu samorządowego, organizacji dobrowolnych i spółdzielczego. Rada wybierałaby zarząd z pięciu, względnie siedmiu osób, a z urzędu do zarządu wchodziłoby prezesi W.T.O. i K.R. i okręgowej rady spółdzielczej. Zarząd wybierałby z pośród siebie prezesa i wiceprezesa izby, jak dotychczas. W stosunku do prezesa rady spółdzielczej okręgowej należałoby zrobić jedynie zastrzeżenie, że w wypadku, gdy okręgowa rada spółdzielcza ma większy zasięg terytorialny niż izba rolnicza, a prezes rady spółdzielczej nie pocho-

dzi z terenu działalności izby to zamiast niego wchodzi wiceprezes; gdyby i w tym wypadku zachodził analogiczny fakt, rada spółdzielcza deleguje jednego z członków prezydium, zamieszkałego na terenie działalności izby rolniczej, do zarządu której wchodzi delegat.

Schemat nie przewiduje powiązania izby rolniczej z radą wojewódzką jako reprezentantem samorządu terytorialnego, tak jak to jest w powiecie. W wypadku, gdyby samorząd terytorialny wojewódzki zaczął działać i miał własne środki budżetowe i świadczył z nich na rzecz rolnictwa, byłoby słuszne wprowadzić jego delegata do zarządu izby rolniczej, analogicznie jak jest delegat wydziału powiatowego w zarządzie powiatowej izby rolniczej.

Gdy przejdziemy do centralnych organizacji rolniczych i Związku Izb i Organizacji Rolniczych R.P. jako naczelnej reprezentacji rolnictwa, to schemat projektowany liczy się z istniejącym stanem rzeczy. Związek Izb i Organizacji Rolniczych zachowuje swoją strukturę i podział na sekcje; są w nim reprezentowane izby rolnicze, organizacje dobrowolne, spółdzielcze i specjalne. Skoncentrowanie delegatów wszystkich pionów organizacyjnych dokonane jest w prezydium, gdzie z urzędu wchodzi prezes C.T.O. i K.R. oraz prezes rady naczelnej Zw. Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych. W skład ogólnego zebrania Związku Izb i Organizacji Rolniczych wchodzi delegaci izb rolniczych, dobrowolnych organizacji ogólnorołniczych, wchodzi delegaci W.T.O. i K.R., Wielkopolskiego Tow. Kółek Rolniczych, Pomorskiego Tow. Rolniczego, Śląskiego Tow. Kółek Rolniczych, Małopolskiego Tow. Rolniczego we Lwowie i Krakowie, C.T.O. i K.R., delegaci okręgowych i naczelnej Rady Zw. Spółdz. Rolniczych i Zarobkowo-Gosp. oraz organizacji branżowych specjalnych, jakie dzisiaj są tam reprezentowane.

W ten sposób koordynacja pracy instytucji naczelnej zostanie również uzyskana. Tak przedstawiałby się zasadniczo w swej strukturze pionowej i poziomej ogólny schemat organizacji rolnictwa.

Zwrócić należy uwagę, że stan, jak podkreślono uprzednio, istniejący przy dzisiejszych wyborach wielostopniowych, a powodujący często zerwanie bezpośrednich stosunków z terenem władz naczelnych, jest w tym schemacie złągo-

dzony przez jedną tylko selekcję materiału ludzkiego na odcinku powiat — województwo. Organizacyjne ogniwa powiatowe czerpią materiał ludzki z ogółu członków komórek najniższych; a władze centralne gros swego składu osobowego mają z pośród delegatów organizacji wojewódzkich.

Nie upierając się przy nazwach poszczególnych instytucji, podkreślić należy, że rolnictwo polskie musi się wreszcie zdobyć na uznanie jednej centralnej instytucji jako jedynej reprezentantki swych interesów, w której będą wszelkie organizacje i instytucje rolnicze reprezentowane, a uchwały naczelnych organów tej instytucji będą przez wszystkie zrzeszone organizacje jako obowiązujące respektowane. Wysuwanie jako takiej reprezentacji Naczelnej Rady Rolniczej przy Ministrze Rolnictwa i Reform Rolnych nie będzie załatwieniem tego palącego dla rolnictwa problemu, gdyż byłaby ono jedynie organem opiniodawczym i doradczym, a w żadnym wypadku nie byłaby w stanie naczelnej reprezentacji zastąpić z całym jej aparatem fachowym wykonawczym, który winien być w zakresie wielu specjalności wybitnie powiększony w stosunku do stanu dzisiejszego. Niesłuszny jest również pogląd, że zrzeszenia branżowe o charakterze handlowym, które w tej chwili znajdują się w Związku Izb i Organizacji Rolniczych R.P., powinny się raczej skoncentrować w izbach przemysłowo-handlowych. Handel artykułami rolniczymi, szczególnie eksportowy, jest tak silnie uzależniony od jakości towaru przez rolnictwo dostarczanego, że najściślejsza współpraca i wzajemne świadczenia są konieczne w obopólnym dobrze zrozumianym interesie. Odejście tych organizacji od organizacji rolniczych i przejście ich do izb przemysłowo-handlowych byłoby dobrowolnym staniem po dwu stronach barykady, wytworzeniem analogicznych stosunków, jakie dzisiaj są w wiecznym braku zrozumienia, że dobrobyt konsumenta i producenta jest ich wspólnym interesem, że rzeczy te z sobą nie kolidują.

Wprowadzenie tego projektu w życie pociągnęłoby za sobą konieczność zmian ustaw samorządowych i ustawy o izbach rolniczych, lecz są to już sprawy dalsze, które nie wpływają na istotę omawianego zagadnienia.

Pos. Alfons Erdman i pos. Roman Lipski

K s i ą ż k a

B. Niklewski i J. Eysymontt. Wartość produkcyjna próchnicy rozpuszczalnej. (Odbitka z Roczników Nauk Rolniczych i Leśnych). Poznań, 1938.

Od r. 1927 Zakład Fizjologii Roślin i Chemii Rolnej U. P. zajmuje się stale badaniem wpływu związków próchnicznych na rozwój organizmu roślinnego. Doniosłość kwestii próchnicy dla uprawy roślin gospodarskich podkreśla fakt, że podstawowym środkiem produkcji jest obornik. Znacznie większa produkcja na oborniku niż na pełnym nawozie mineralnym daje się wytłumaczyć obecnością w oborniku 0,2—1% próchnicy rozpuszczalnej, oddziałującej na rośliny. Stąd dla nauki o nawożeniu było ważne określenie wartości produkcyjnej tej próchnicy. Próchnica, ekstrahowana z obornika jak i z torfu, wywiera identyczny wpływ, stąd w doświadczeniach używano próchnicy z torfu, danej w postaci kompostu ze względu na trudność rozsypania nikłych ilości czystego preparatu. Doświadczenia polowe z takimi kompostami pod owies i jęczmień (posypowo stosowanymi) dały zwyczajnie plonu zgodne z ilościami stosowanej próchnicy, zwłaszcza uderza wpływ na dorodność ziarna. Normalne nawożenie obornikiem daje roślinom więcej niż dostateczną ilość próchnicy rozpuszczalnej. W dalszych latach (od 3 roku) działanie obornika ustaje — próchnica traci swą wartość stymulującą, ulega strąceniu i przechodzi w stan nierozpuszczalny. Po tym okresie wpływ kompostu jest decydujący i opłaca się

już w I roku. Kompost racjonalnie przygotowany lub uzupełniony preparatem próchnicznym z torfu może być uzupełnieniem nawożenia organicznego w gospodarstwie o niedostatecznej produkcji gnoju lub nawozów zielonych. Komposty są bardzo ważne dla kultur ogrodowych, bardziej wrażliwych niż zboża na próchnicę rozpuszczalną. Na glebach ubogich w próchnicę w okolicach o słabym chowie zwierząt komposty mają największe znaczenie.

Broszura ujmuje zagadnienie próchnicy rozpuszczalnej w sposób przystępny i zasługuje na przestudiowanie.

Zakład Uprawy Tytoniu w Jagielnicy. (Praca zbiorowa). Praca z dziedziny uprawy i fermentacji tytoniu. Zeszyt 12. Warszawa 1938. (Nakł. Dyr. Pol. Mon. Tyt.).

Publikacja, dotycząca Zakładu Upr. Tyt. w Jagielnicy, wydana z okazji poświęcenia gmachów zakładu w jesieni ub. roku, obejmuje szereg artykułów dotyczących organizacji uprawy tytoniu i jej rozwoju do ostatnich czasów. Są również artykuły na temat klimatu, gleby, techniki uprawy surowców i fermentacji tytoniu itd. Uprawa tytoniu w tym okręgu sięga swymi tradycjami początków wieku XVIII. Za czasów austriackich produkcja spadała do tytoniu niższej jakości, Podniosła się dopiero w niepodległej Polsce. Dziś produkowane są tu specjalnie tytonie papierosowe. Szereg fotografii i mapek ilustruje tę pracę.

T. P.

Z PRASY ZAGRANICZNEJ

HODOWLA ZIEMNIAKÓW ODPORNYCH NA CHOROBY DEGENERACJI.

W Niemczech ocenia się straty, które wywołują choroby wirusowe ziemniaków, jak: liściozwój, pasiastosc i mozaika, do wysokości 150 — 200 milionów R. M. rocznie, nic więc dziwnego, iż zagadnienie produkcji zdrowych ziemniaków uważane jest za sprawę wielkiej doniosłości i że wiele badań i doświadczeń poświęconych jest wyhodowaniu odmian odpornych na choroby wirusowe.

Piętnaście lat trwające doświadczenia Państwowego Zakładu Biologicznego wskazują na to, iż istnieje możliwość wyprodukowania odmian odpornych. Już obecnie istnieją odmiany, których odporność w znacznej mierze przekracza odporność odmian uznanych w praktyce za najodporniejsze, t. j. Ackersegenów i Parnassii. Rezultat ten został osiągnięty przez jak najściślejszą selekcję pod względem odporności na choroby wirusowe krzyżówek, otrzymywanych z prymitywnych form południowo-amerykańskich z europejskimi odmianami uprawnymi. Nowe własne odmiany zakładu, sadzone w okresie 5 lat na silnie zakażonych polach doświadczalnych w Dahlem, wydawały plony zupełnie zadowalające (do 220 q/ha), podczas gdy znane odmiany uprawne, wśród których były i stosunkowo najodporniejsze Ackersegeny i Parnassia, wykazały w okresie trzechletnim obniżenie plonów o 50% do 95%. Trzeba jednak zauważyć, iż nowo otrzymane odmiany hodowane były nie z uwzględnieniem plenności, lecz odporności, toteż nie mogą być jeszcze

brane pod uwagę jako odmiany, które mogłyby być rozpowszechnione w praktyce.

Dokładne badanie nowo otrzymanych odmian wykazało, iż jedne z nich są odporne na wirusy, inne zaś „tolerancyjne”. Pierwsze nie podlegają zakażeniu, drugie, choć bywają zarażone, wykazują tak słabe oznaki chorobowe, iż człowiekowi mniej obeznanemu z zagadnieniem trudno nawet stwierdzić, czy kłęby są porażone, czy też nie.

Ważne jest dla hodowcy, iż odporność i tolerancja są różnymi zjawiskami. Tolerancja jest tylko złem koniecznym. Odmiany, posiadające nawet w wysokim stopniu tolerancyjność, są jednak nosicielami wirusów, które mogą przedostać się z nich na otoczenie.

Według badań i doświadczeń amerykańskich uczonych mogą być wyhodowane odmiany, posiadające dużą odporność przeciw różnym wariantom mozaikowości. Potwierdzenie tego dowodzenia badaczy amerykańskich znajduje się w tym, iż wiele nowych odmian sadzonych w Dahlem nie zostało jeszcze w okresie kilkuletnich doświadczeń dotychczas porażone przez chorobę mozaikowości. Jednak nie wiadomo jeszcze, czy ma się do czynienia z całkowitym uodpornieniem, gdyż wirus mozaikowości występuje na polach w Dahlem w znacznie mniejszym stopniu aniżeli liściozwój oraz pasiastosc. Istnieje jednak pewność, iż wśród wyhodowanych przez Zakład Biologiczny odmian znajdują się odmiany posiadające najwyższą odporność na pasiastosc: w ciągu pięciu lat nie podlegały one zarażeniu. Dalsze doświadcze-

nia wykazały, że odporność na pasiastotę może być połączona z wysoką tolerancją liściozwoju.

Obecnie można uważać za dowiedzione, iż istnieje możliwość wyhodowania odmian w praktyce odpornych na mozaikowatość i pasiastotę, a poza tym wysoco tolerancyjnych wobec liściozwoju; pozostaje zagadnienie, jak te właściwości mogą być powiązane z wysoką plennością. Według dotychczasowych wyników hodowlanych istnieje możliwość następujących kombinacji:

Odporność na pasiastotę i wysoka plenność.

Odporność na pasiastotę i pora dojrzewania średnio-wczesna lub późna.

Odporność na pasiastotę i dobry kształt kłębow.

Odporność na pasiastotę i krótkie kłęby.

Odporność na pasiastotę i żółta i biała barwa mięsa.

Odporność na pasiastotę i na zarazę ziemniaczaną (Phytophthora infestans).

Odporność na pasiastotę i na raka ziemniaczanego.

Poza tym należy we wszystkich wypadkach dodać jeszcze wysoką tolerancję wobec liściozwoju. Co do całkowitej odporności na tę ostatnią chorobę nie ma jeszcze dotąd wyników, istnieją tylko pewne odmiany, posiadające średnią odporność, sądząc po ilości porażonych roślin, które znajdowano w okresie trzyletnim doświadczeń wykonanych w Dahlem.

Co do dziedziczenia odporności oraz tolerancji nie można jeszcze podać zadowalających danych. Ustalono jest tylko, iż cecha odporności na degenerację przenoszona jest zarówno przez pyłki jak przez załączki. Wiadome jest także, iż cała seria różnic wartościowych cech dziedzicznych warunkuje odporność wobec chorób wirusowych.

Nie spostrzeżono jeszcze w żadnym wypadku homozygotii *) w stosunku do chorób wirusowych. Objasnia to przyczynę tego, że badane dotąd krzyżówki odmian nieodpornych i odpornych bez wyjątku rozszczepiały się silnie już w pokoleniu F₁.

Jaki powinien być punkt wyjścia hodowcy w usiłowaniu podwyższenia odporności na degenerację? Przede wszystkim trzeba zaznaczyć, że przy hodowlach europejskich, w tej postaci jak się dziś przedstawia, istnieją jeszcze wielkie rezerwy genów **). Dowiodło tego doświadczenie w Dahlem, trwające cztery lata i obejmujące 451 odmian; okazało się, iż niektóre krajowe i dawne odmiany uprawne daleko lepiej wytrzymały próbę aniżeli większość odmian obecnie uznanych za czołowe. Ten skarb rezerw odporności można stosunkowo łatwo podwyższyć. Droga jest tutaj wytyczona: przez krzyżówkę najlepszych form i selekcję najbardziej odpornych na wirusy mieszańców można zjednoczyć w jednej odmianie geny odporności, w tej chwili jeszcze rozłożone na różne odmiany.

Dodatkowo można jeszcze wprowadzić do procesu poszukiwania odmian uodpornionych formy dzikie południowo - amerykańskie, lecz należy pamiętać, iż natrafia się tutaj na trudności, przeciwstawiające się szybkiemu powodzeniu, oraz na konieczność nadzwyczaj umiejętnego postępowania, toteż takie hodowle należy właściwie pozostawić instytutom naukowym.

Hodowcom - praktykom, pragnącym brać udział w akcji wyprodukowania odmian odpornych na choroby wi-

rusowe, należy ufatwić możliwość przekonania się o odporności wyhodowanych przez nich ziemniaków. Ponieważ hodowla taka zwłaszcza wyborowego materiału nasiennego musi być wolna od zaraz wirusowych, próby takie muszą być przeprowadzane całkowicie poza gospodarstwem hodowców, i tu przychodzi z pomocą Stan Żywielski Rzeszy, z chwilą jednak rozwinięcia się akcji uznawania odporności na choroby wirusowe liczba istniejących zakładów będzie musiała być powiększona.

(K. O. Müller. Mitteilungen für die Landwirtschaft. Nr. 1 — 1939).

CO MOŻNA ZROBIĆ Z GNOJÓWKĄ W CZASIE MROZÓW

Jeśli wywozi się gnojówkę na pole w czasie bezśnieżnych mrozów, traci się całkowicie wartości azotowe; takie same prawie straty występują i przy wywożeniu na śnieg. Jedynie racjonalne w porze zimnej jest wylanie nagromadzonej w studzienkach gnojówki na kupy kompostu.

W danym wypadku działanie gnojówki byłoby podwójne, albowiem nie tylko byłyby zachowane jej wartości nawozowe, ale wpłynęłaby ona na szybsze przeobrażenie kompostu, działa bowiem rozpuszczająco na części zawierające celulozę, a będąc sama źródłem dostarczającym wielkie ilości bakterii, zawiera również duże ilości składników pokarmowych dla bakterii gruntowych.

Aby kupy kompostowe wchłaniały gnojówkę należyćie i w czasie mrozów trzeba już przed ich nastaniem okryć kupy nacią ziemniaczaną, liśćmi, słomą, sitowiem, itp. Dobrze jest dać także na wierzch warstwę, w którą gnojówka specjalnie łatwo by wsiąkała, jak np. nadpleśniałe plewy, sieczka i tym podobne. W lecie należałoby taki kompost chronić od wysychania. Przy regularnym stosowaniu gnojówki w lecie i w zimie, kiedy przy pewnej osłonie i wilgotności życie bakterii nigdy całkowicie nie zamiera, kompost taki znacznie szybciej by „dojrzał”; podczas gdy normalnie leży dwa do trzech lat, na powyższą modłę zrobiony kompost jest już należyćie przerobiony nawet w ciągu jednego roku.

(Landwirtschaftliches Zentralwochenblatt für Polen, nr. 51, 1938).

WYNIKI KRZYŻÓWKI ŚWINI DOMOWEJ Z DZIKAMI.

Dość rozpowszechniony jest pogląd, iż większą odporność na choroby, większe zahartowanie świń domowych można by osiągnąć przez domieszkę krwi świń dzikich. Mniemaniu temu przeczą fakty. W niektórych okolicach Niemiec, gdzie pojawia się dużo dzików, zdarzyły się niejednokrotnie przypadkowe krzyżówki świni domowej z dzikiem. Potomstwo, wyhodowane z tych krzyżówek, było raczej mniej odporne na choroby trzody domowej i stało daleko poza zwykłymi świniami w dziedzinie płodności, czasu dojrzewania i spożytkowywania pokarmów. Na ogół mieszańce trudno się tuczyły, odznaczały się krótkim korpusem, choć szynki miały dość rozwinięte, mięso było raczej grubo włókniste, a ilości tłuszczu niewielkie. Mieszańce chowane na dużych okólnikach okazywały znacznie większą żywotność i ruchliwość od zwykłych prosiąt; niektóre z nich przy urodzeniu były pasiaste jak małe dziki.

(Dr. Weber. Deutsche Landwirtschaftliche Tierzucht, nr. 52 — 1938).

*) Połączenie dwóch komórek zarodkowych o podobnych chromozomach płciowych.

***) Teoretycznych czynników dziedziczności.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

RÓŻNE

STRESZCZENIE REFERATU P. SOB CZYKA O BUDŻECIE MONOPOLI

W dniu 20 bm. na posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu poseł Piotr Sobczyk, prezes Związku izb i Organizacji Rolniczych R. P. referował preliminarz budżetowy monopoli państwowych. Monopole państwowe stanowią jedno z poważniejszych źródeł dochodów Skarbu Państwa, gdyż wpłata ich zgodnie z preliminarzem na r. 1939/40 wynosi niemal 30% wszystkich dochodów zwyczajnych i nadzwyczajnych i wyraża się cyfrą 725.016.700 zł. W porównaniu do wpłaty w budżecie za okres 1938/39 jest ona wyższą o kwotę 32.809.700 zł. Najbardziej dochodowym dla Skarbu Państwa jest monopol tytoniowy (353.400.000 zł), dalej idą monopole — spirytusowy (291.250.000 zł), solny (46.500.000 zł), loteryjny (23.250.000 zł), oraz zapałczany (10.616.700 zł). W porównaniu z budżetem zeszłorocznym przewidywane wpłaty monopoli tytoniowego są wyższe o 2,52%, spirytusowego o 8,19%, solnego o 2,87% oraz zapałczanego o 7,70%.

Monopole są jednak nie tylko źródłem poważnych wpływów skarbowych, ale również pracodawcą, zatrudniającym liczny personel. Monopol tytoniowy zatrudniał według stanu na dzień 31 marca 1938 r. 7.707 robotników stałych, a ponadto 3.000 robotników sezonowych pracowało od 4 do 7 miesięcy rocznie. Monopol spirytusowy zatrudniał w zakładach wytwórczych i hurtowniach 1.747 robotników. W żupach i hurtowniach soli pracowało 2.305 robotników. Zasięg wpływu monopoli państwowych na rynku pracy jest oczywiście o wiele większy, aniżeli to wskazują przytoczone cyfry, a to choćby ze względu na zatrudnienie wywołane sprzedażą detaliczną wyrobów. Szczególnie jednak należy podkreślić doniosłą gospodarczą rolę monopoli. Rola każdego z nich jest różna. Monopol tytoniowy dostarcza rolnictwu wybitnie pracochłonną uprawę, a monopol spirytusowy zdejmując z rynku część podaży ziemniaków, podtrzymując tym samym ceny artykułów rolnych i przyczyniając się do prawidłowego płodozmianu, ponadto dostarcza pożytecznej paszy dla bydła. Wreszcie z punktu widzenia zaspokojenia potrzeb ludności — monopole solny i zapałczany dostarczają artykułów pierwszej potrzeby, a monopol spirytusowy odgrywa jeszcze poważną rolę w przemyśle. Dając w ten sposób ogólną charakterystykę udziału monopoli w gospodarce państwowej, przeszedł z kolei poseł Sobczyk do zreferowania każdego z poszczególnych monopoli.

Na pierwszym miejscu tej części referatu stawia pos. Sobczyk monopol solny, którego głównym zadaniem winno być zaopatrzenie ludności w sól. Wszystkie inne funkcje, nie wyłączając nawet dostarczenia zasobów finansowych Skarbowi Państwa, muszą być uznane za wtórne. Opierając się na danych za okres od 1935/36 do 1937/38 można stwierdzić, że zdolność wytwórcza żup monopoliownych jest wykorzystywana przeciętnie w 56%. Preliminowana produkcja na r. 1939/40 wyniesie około 65% tej zdolności. Koszt wyprodukowania tony soli kamiennej w Wieliczce wynosi 19,69 zł, w Bochni 21,06 zł, koszt wyprodukowania tony soli warzonej wy-

nosi w Wieliczce 26,29 zł, w Inowrocławiu 32,10 zł, w Drohobyczu 42,14 zł, w Dolinie 53,88 zł, w Bolechowcu 54,54 zł, oraz w Lacku 58,95 zł. Z przytoczonych cyfr widać, że koszty produkcji w małych żupach są stosunkowo niezwykle wysokie. Ponieważ od gospodarki monopoli zależą dwa bardzo ważne efekty, a mianowicie wysokość wpłat do Skarbu Państwa oraz cena soli, należy usilnie dążyć do usprawnienia eksploatacji. Ostatnie obniżki ceny soli przedstawiają się następująco: od 1 stycznia 1934 r. została obniżona cena soli szarej o 15,4%, a od 1 lipca 1936 r. o dalsze 8%, cena soli białej od 1 stycznia 1936 r. została obniżona o 11%. Procentowo są to obniżki znaczne, pomimo to jednak, podkreśla z naciskiem referent, ludzie na wsi zadają sobie wiele trudu, aby odkazić kilogram soli przeznaczonej dla bydła i użyć ją do potraw, zaoszczędzając 15 groszy. Biorąc to pod uwagę, oraz uwzględniając, że po dokonanych obniżkach cen sprzedaż soli zwiększyła się, można by wysunąć tezę, iż dalsze potanieenie soli, leżące na pewno w interesie szerokich mas ludności, nie odbiłyby się ujemnie na dochodach monopoli. Mamy najlepszy tego przykład na spożyciu soli bydłowej, które w r. 1937/38 w porównaniu z r. 1928/29 wzrosło o 82%. Jest to rezultat pozytywnego ustosunkowania się monopoli solnego do tej kwestii. Z kolei podkreślił referent z uznaniem przejście monopoli solnego z worków jutowych na lniane, przez co rozszerzyła się pojemność rynku wewnętrznego dla wyrobów lnianych, co przyczyniło się z pewnością tak do powiększenia areału zajętego pod len, jak i będzie sprzyjało właściwemu kształtowaniu się cen na włókno lniane. Zajmując się eksportem soli zwrócił pos. Sobczyk uwagę na zbyt niską cenę wywozowej soli, a mianowicie 14,63 zł za tonę, co się jaskrawo uwypukla w swej dysproporcji, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że przeciętna cena wewnętrzna sprzedanej soli wyniesie w roku budżetowym 1939/40 — 205,70 zł. Sól w krajach zagranicznych jest stosunkowo droga, co nie uzasadnia zbyt niskich cen wywozowych. 1 kg soli kuchennej w Polsce wynosi 0,20—0,30 zł, w Anglii 0,22, w Niemczech 0,36, we Francji 0,50, a w Szwajcarii 0,61 zł. Monopol solny — mówił pos. Sobczyk — nie jest tylko źródłem dochodów skarbowych, ale przede wszystkim źródłem zaopatrzenia ludności w sól, która powinna być bardzo tania.

Przechodząc do rozważań nad preliminarzem monopoli zapałczanego, referent przytacza na wstępie cyfry dotyczące ilości używanych przez monopol surowców. I tak z surowców krajowych rocznie użytkuje się drewna za 690 tys. zł, parafiny za 189 tys. zł, chloranu potasu za 221 tys. zł, kleju skór nego za 73 tys. zł, papieru za 300 tys. zł, etykiet za 203 tys. zł, skrzyń za 160 tys. zł. Razem za 1.836.000 zł. Roczne zużycie surowców zagranicznych w porównaniu z krajowymi jest bardzo małe. Preliminarz przewiduje zużycie zapałek w kraju w ilości 19 miliardów sztuk. Dla porównania cytuję, że w r. 1937 sprzedano 16.731 milionów sztuk, a w r. 1937 — 17 miliardów. Ocena działalności monopoli zapałczanego jest utrudniona na skutek istniejących warunków dzierżawnych, które oczywiście krępują znacznie inicjatywę rządu w tym zakresie.

Z kolei zajął się poseł Sobczyk preliminarzem budże-

towym monopolu spirytusowego, podkreślając jego ścisły związek z rolnictwem. Związek ten przejawia się przede wszystkim w przeróbce ziemniaków na spirytus, osiągając coraz to większy rozwój. Szacuje się, iż w 1938/39 r. przerobione zostanie 7,8 milionów kwintali ziemniaków, co stanowi ok. 1,9% ogólnego zbioru. Odsetek ten jest jeszcze niezbyt duży, ale jeżeli zważy się, że tylko stosunkowo mała część ziemniaków wychodzi poza obręb wsi i jeżeli poza tym przypomni się, że przerabia się na spirytus niemal dwa razy tyle ziemniaków co na krochmal, syrop i płatki łącznie — wówczas docenimy znaczenie odbioru ziemniaków na produkcję spirytusu. W liczbie 1.432 czynnych gorzelni tylko 7 stanowią gorzelnie przemysłowe. Produkcję gorzelnii rolniczych szacuje się na 105,5 mil. litrów. Ogólne wpływy rolnictwa z tego tytułu wynoszą ok. 58 mil. zł. Sprzedaż spirytusu w kraju wzrasta. W r. 1937 sprzedano 66.540 tys. litrów 100° spirytusu a w r. 1938 — 80.418 tys. litrów, co stanowi zwykłą przeszło o 20%. Sprzedaż spirytusu konsumcyjnego w r. 1937 wynosi 58% ogólnej sprzedanej ilości, a w r. 1938 — 52%. Zmiana ta jest niewątpliwie korzystna i należałoby ją pogłębić, gdyż przyszłości spirytusu nie można opierać na rozpijaniu ludności, ale na rozszerzeniu zbytu na cele przemysłowe i napędowe. Zbyt spirytusu na cele przemysłowe w porównaniu z okresem 1928/29 jest obecnie wyższy po przejściu długiego okresu upadku, przy czym cena obecna jest o 27% niższa. Poziom zbytu denaturatu w porównaniu z okresem 1928/29 wzrósł dwukrotnie, co należy przypisać stałej stopniowej obniżce cen, wynoszącej przeciętnie przeszło 50%, rozwojowi produkcji i sprzedaży sprzętu do spalania oraz przyrostowi ludności. Zbyt spirytusu na cele napędowe w Polsce datuje się dopiero od 1929 r. i wykazuje silny rozwój. Spożycie spirytusu konsumcyjnego podlega wielkim wahaniom. W r. 1928 osiągnęło ono najwyższy poziom, tj. 1,56 litra czystego spirytusu na 1 mieszkańca, w r. 1932 — 0,70 litra, w r. 1938 — 1,22 litra. Biorąc pod uwagę udowodniony wpływ ceny na wysokość spożycia i nędzę ludności wiejskiej, która prowadzi do przestępczego pędzenia spirytusu lub zapijania się denaturatem, należy zdaniem referenta uwzględnić w polityce cen zdolność nabywczą ludności wiejskiej. Zbyt wysoka cena wódki nie zmniejsza pijaństwa, a tylko czyni je jeszcze bardziej niebezpiecznym wobec szukania szkodliwych dla zdrowia namiastek. W preliminarzu przewiduje się zbyt 45,4 mil. litrów spirytusu konsumcyjnego, co w porównaniu ze sprzedażą w r. 1938 stanowić będzie wzrost o przeszło 7%.

Jeszcze jednym monopolem, z którego rozwojem jest związany rozwój rolnictwa, jest monopol tytoniowy. Uprawa tytoniu krajowego wykazuje dalszy postęp, wyrażający się zarówno w zwiększonych zbiorach, jak też w polepszeniu się jakości surowców tytoniowych. W r. 1938 plantatorzy tytoniu wybudowali około 5 tys. nowych suszarń tytoniowych i ulepszyli istniejące. W r. 1938 monopol udzielił plantatorom pomocy finansowej w formie zaliczek na przyszłe zbiory w sumie ok. zł. 2.300.000, co stanowi ok. 15% ogólnej wartości zbiorów surowca. Niezależnie od tego plantatorzy korzystali z kredytu w wysokości 2 miliony zł. w P. B. R. Wielką trudnością przy dalszym rozwijaniu uprawy surowca krajowego jest niedostateczna pojemność magazynów fermentacyjnych. Na ogólny przewidywany zbiór 17.907.700 kg w r. 1939 fermentownie mogą pomieścić 15.100.000 kg. W stosunku do r. 1938 obszar uprawy tytoniu w 1939 r. zostanie zwią-

szony o 8%. Zakupy zagranicznych surowców tytoniowych odbywają się z reguły na zasadzie kompensaty towarowej, co z jednej strony nakłada na monopol zadanie torowania drogi w ekspansji eksportowej przemysłu polskiego, a z drugiej jednak stwarza trudności w swobodnym wyborze potrzebnych lub kalkulujących się partyj surowców. Spożycie ludności na głowę w r. 1937/38 wynosiło przeciętnie 562 gramy tytoniu. W ogólnych cyfrach 11 milionów mieszkańców miast konsumuje, 10 mil. kg. wyrobów tytoniowych, a więc około 900 g na głowę, natomiast 24 mil. ludności wiejskiej konsumuje niemal tyle samo, a więc na głowę przypada tu około 400 g. Wskazuje to wyraźnie, jakie możliwości zbytu posiada monopol tytoniowy, o ile uda się stworzyć dla rolników warunki normalnej konsumpcji. Tytoń należy do roślin rentownych w Polsce i jest doskonałym środkiem w walce z bezrobociem wsi polskiej. Przy przeciętnej ilości niezbędnych dni roboczych przy uprawie buraka cukrowego, obliczonych na 120 dni roboczych na 1 ha, tytoń wymaga w zależności od kategorii od 500 do 1.200 dni.

Przy omawianiu monopolu loteryjnego podkreślił poseł Sobczyk potrzebę zmniejszenia ilości najmniejszych wygranych, a powiększenia średnich.

WALNE ZGROMADZENIE DELEGATÓW ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ PRACOWNIKÓW IZB ROLNICZYCH RZ. P.

W niedzielę 15 stycznia 1939 r. odbyło się w Warszawie konstytucyjne zebranie Związku Stowarzyszeń Pracowników wszystkich izb rolniczych na terenie Rzeczypospolitej Polskiej. Obradom przewodniczący dotychczasowy prezes Związku mgr. Głębowicz, naczelnik wydziału ekonomicznego Pomorskiej Izby Rolniczej. Zjazd, licznie obsesany przez delegatów pracowników izb rolniczych, zaszczycili swą obecnością delegat ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, naczelnik Kałuba, prezes Związku Izb i Organizacji Rolniczych Sobczyk, dyrektor Związku Izb i Organizacji Rolniczych Wiktor Leśniewski, dyr. Miklaszewski i inni. Po załatwieniu wstępnych formalności naczelnik Kałuba w imieniu p. min. Rolnictwa i R. R. zapewnił Zjazd o życzliwym ustosunkowaniu się pana ministra do Związku Stowarzyszeń Pracowników Izb Rolniczych, życząc Zjazdowi pomyślnych i owocnych obrad. Prezes Związku Izb i Organizacji Rolniczych Sobczyk w dłuższym przemówieniu, utrzymanym w tonie serdecznej życzliwości, scharakteryzował wytyczne, na jakich winno się opierać zgodne współdziałanie pracowników samorządu gospodarczego rolniczego z instytucjami i organami samorządu rolniczego. W szczególności prezes Sobczyk podniósł, że nie widzi jakiegokolwiek zasadniczej różnicy pomiędzy czynnikiem t. zw. społecznym a pracownikiem płatnym poza tym, że pracownik płatny, poświęcając całkowicie czas swój dla dobra zorganizowanego stanu rolniczego, słusznie wynagradzany jest pieniężnie za tę pracę, nie posiadając innych źródeł dochodu, i zapewnił Zjazd o całkowitym solidaryzowaniu się Związku Izb i Organizacji Rolniczych z celami Związku Stowarzyszeń Pracowników Izb Rolniczych, przyrzekając całkowite poparcie w realizacji słusznych postulatów pracowniczych. Następnie Zjazd przystąpił do załatwienia spraw organizacyjnych i omówienia postulatów zawodowych zrzeszonych pracowników izb rolniczych podług przyjętego porządku obrad. Na prezesa Związku jednogłośnie przez aklamację wybrany został na dalszy

rok mgr. Jan Głębowicz, naczelnik wydziału ekonomicznego Pomorskiej Izby Rolniczej.

Zjazd uchwalił następujące rozsolucje:

1) Walny Zjazd Delegatów Stowarzyszeń Pracowników Izb Rolniczych, wyrażając wolę zjednoczonych pracowników izb rolniczych, nadal uznaje pilną potrzebę ustawowego uregulowania spraw i obowiązków urzędników izb rolniczych, ich uposażenia i zaopatrzenia emerytalnego.

2) Normy prawne w zakresie uregulowania stosunku służbowego winny przewidywać stałość stosunku służbowego, ochronę i spokój pracy oraz zapewnić poszanowanie godności osobistej pracowników izb rolniczych.

3) Zasady uposażenia pracowników izb rolniczych winny być oparte na:

- konieczności zapewnienia bytu tym pracownikom na poziomie ludzi kulturalnych, mających obowiązek korzystania z wszystkich elementów współczesnej kultury,
- konieczności zapewnienia najbliższej rodzinie pracownika odpowiedniego bytu,
- możności wykształcenia dzieci,
- konieczności zapewnienia w miarę lat pracy awansu materialnego.

Dlatego normy uposażeniowe winny zapewnić pracownikom izb rolniczych, obok stałej sumy wynagrodzenia miesięcznego, dodatki rodzinne, zwrot opłat szkolnych i automatyczny awans co 3 lata w stosunku do wynagrodzenia zasadniczego, przy czym minimum uposażenia pracownika izby rolniczej winno wynosić 200 zł. miesięcznie.

4) Normy uposażeniowe powinny być tak ujęte, aby wykluczały dowolność ich stosowania, lecz winny stanowić prawo wiążące organy izb rolniczych w stosunku do wszystkich pracowników danej izby. W szczególności winien być stanowczo zaniechany i prawnie uniemożliwiony zwyczaj potrącania z uposażenia pracowników izby w całości lub w części sum, osiągniętych z zajęć dodatkowych jako sprzeczny z wymogami słuszności i sprawiedliwości.

SPŁATA DŁUGÓW PRYWATNYCH PAPIERAMI WARTOŚCIOWYMI

Po wydanych w ubiegłym roku rozporządzeniach dotyczących spłaty długów papierami wartościowymi w kredycie zorganizowanym, z kolei obecnie Nr. 3 Dziennika Ustaw przynosi nam nowe w tej dziedzinie przepisy, a mianowicie oznaczenie papierów wartościowych, którymi będzie można spłacać długi rolnicze prywatne, zaciągnięte w kredycie niezorganizowanym. Tak więc wreszcie rozdział II-gi rozporządzenia o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych staje się w praktyce wykonalny. Dotąd mieliśmy bowiem jedynie papierowy przepis art. 13 rozporządzenia, że do dnia 31 grudnia 1940 r. długi rolnicze, przewyższające 500 zł. będzie można spłacać papierami wartościowymi, które oznaczy minister Skarbu w porozumieniu z ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych. Obecnie wydane rozporządzenie ustala te papiery, a mianowicie są nimi: 1) obligacje pożyczek państwowych: I seria 3% Państwowa Renta Ziemska, 3% Premiowa Pożyczka Inwestycyjna, 4% Pożyczka Konsolidacyjna, 4½% Wewnętrzna Pożyczka Państwowa z 1937 r., 5% Państwowa Pożyczka Konwersyjna z r. 1924, 5% Konwersyjna Pożyczka Kolejowa, 6% Pożyczka Wewnętrzna (Narodowa), 2) Listy zastawne banków państwowych: a) Pań-

stwowego Banku Rolnego 4½, oraz 5½% listy zastawne, b) Banku Gospodarstwa Krajowego 4½, 5½ oraz 6% listy zastawne, 3) 4½% listy zastawne T-wa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie, T-wa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie, Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego, Wileńskiego Banku Ziemskiego oraz Akcyjnego Banku Hipotecznego we Lwowie. Spłata powyższymi papierami wartościowymi następuje według ich wartości nominalnej i może obejmować kapitał długu oraz odsetki, prowizje, koszty i inne należności uboczne z tytułu długu, należne za czas do dnia 1 listopada 1934 r. Jeżeli dług jest rozłożony na raty zapłała papierami wartościowymi może być zarachowana jedynie na całość długu, skutkiem czego nieuiszczone raty ulegają równomiernemu zmniejszeniu. Przykładowo będzie to wyglądało w ten sposób: A jest winien B 7.000 zł., których płatność zgodnie z art. 40 została rozłożona na 28 rat półrocznych. A spłaca B papierami wartościowymi 1.400 zł. Suma ta nie zostanie zarachowana na przypadające kolejne raty, a na całość długu, odpowiednio zmniejszając wysokość rat. Zamiast więc płacić raty w wysokości 250 zł. (7.000 : 28), będzie obecnie płacił 200 zł. (5.600 : 28). Wierzyciel nie ma prawa odmówić przyjęcia spłaty długów papierami wartościowymi, z tym jedynie zastrzeżeniem, że gdy dług jest spłacany częściowo, jednorazowa spłata nie może być mniejsza od 500 zł. Papiery wartościowe, którymi następuje zapłata długu rolniczego, powinny być zaopatrzone we wszystkie kupony, których termin płatności jeszcze nie nadszedł wraz z bieżącym. Zgodnie z obowiązującymi przepisami prawo spłacenia długu rolniczego papierami wartościowymi może być uchylone orzeczeniem sądu rozjemczego, jeżeli dług powstał z tytułu odszkodowania lub jeżeli urząd rozjemczy, uwzględniając położenie majątkowe zarówno dłużnika jak i wierzyciela, uzna, że zdolność płatnicza i możliwości gospodarcze dłużnika pozwalają mu uiścić dług gotowizną. Jak wspomniane było wyżej, wierzyciel — o ile nie posiada odpowiedniego orzeczenia urzędu rozjemczego, a przynajmniej o ile z wnioskiem o takie orzeczenie nie wystąpił — nie może odmówić przyjęcia papierów wartościowych, toteż w takim wypadku dłużnik ma prawo złożyć papiery do depozytu sądowego i w ten sposób zwolnić się z zobowiązania. Odmowa taka będzie bowiem zwłoką, o której wspomina art. 31 kodeksu zobowiązań. W myśl tego bowiem artykułu wierzyciel dopuszcza się zwłoki, gdy bez uzasadnionego powodu uchyla się od przyjęcia świadczenia rzeczywiście mu zaoferowanego. A zgodnie dalej z art. 236 tego kodeksu ważne złożenie do depozytu sądowego zwalnia dłużnika z zobowiązania oraz nakłada na wierzyciela obowiązek zwrotu dłużnikowi wyłożonych kosztów. Spłata papierami wartościowymi przysługuje każdemu posiadaczowi gospodarstwa rolnego bez względu na to, do której grupy należy jego gospodarstwo. W związku jednak z tym staje się tu aktualna jedna kwestia, a mianowicie w rozporządzeniu ustalającym spłatę długów papierami wartościowymi w kredycie zorganizowanym było przewidziane, że posiadacze gospodarstw grupy A. mają możliwość spłacenia gotówką w takim stosunku, jak przy spłacie papierami wartościowymi. Zwalniało to drobnego rolnika, nie orientującego się w sposobie skupu papierów wartościowych, od tej czynności, gwarantując mu jednocześnie takie same korzyści. W kredycie niezorganizowanym takie ujęcie byłoby trudne do wykonania, ale brak jego z góry przekreśla możliwość korzystania przez grupę A. ze spłaty papierami wartościowymi.

AKCJA KONTROLI MLECZNOŚCI

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych projektuje począwszy od wiosny rb. podjęcie akcji doradztwa żywieniowego w mleczarstwie, przyznając izbom rolniczym odpowiednie na ten cel fundusze. Poszczególne sumy przyzna Ministerstwo izbom po otrzymaniu danych, na jakich terenach i w jakich rozmiarach akcja doradztwa będzie prowadzona. Ministerstwo zwróciło jednocześnie uwagę izb rolniczych na konieczność powiązania sprawy kontroli mleczości z akcją zapisywania bydła do ksiąg bydła zarodowego, oraz na konieczność wykorzystania wyników kontroli dla celów hodowlanych, potaniania akcji kontroli i jej wzmocnienia oraz unormowania stosunków służbowych.

ROKOWANIA POLSKO-NIEMIECKIE

W dniu 5 lutego rb. przewidywane jest rozpoczęcie obrad komisji rządowej kontroli obrotu towarowego polsko-niemieckiego w sprawie ustalenia planu eksportowego i importowego na okres wiosenny 1939 r. Jednocześnie kontynuowane będą rokowania o rozszerzenie istniejących polsko-niemieckich układów gospodarczych na obroty towarowe z krajami usteckimi z jednej strony, a Śląskiem Zaolziańskim z drugiej.

PROPAGANDA HODOWLI KARAKUŁÓW

Polskie Towarzystwo Zootechniczne pragnąc spopularyzować i udostępnić szerokim warstwom rolników hodowlę karakułów, organizuje w dniach 4 — 6 lutego rb. we Włocławku kurs hodowli karakułów, połączony z pokazami w owczarni. Kurs ten ma na celu udostępnienie hodowcom ostatnich zdobyczy nauki hodowli, żywienia i lecznictwa, umożliwienie wspólnego przepracowania oceny wartości użytkowej, ujednoczenia poglądów na tę gałąź produkcji itp. Program kursu przewiduje wykłady z zakresu: hodowli, bonitacji jagniąt, uboju i konserwacji skórek, oceny sztuk dorosłych, chorób owiec, zasad żywienia oraz prace stacji doświadczalnej. Udział w kursie mogą wziąć hodowcy (właściciele owczarni), administratorzy, zarządcy, inspektorzy i instruktorzy izb rolniczych i związków hodowlanych, nauczyciele szkół rolniczych i wszyscy tą sprawą zainteresowani. Udział w kursie bezpłatny. Zgłoszenia przyjmuje Polskie Tow. Zootechniczne. Warszawa, Kopernika 30.

SPRAWA REGULACJI WISŁY

Redakcja „Gospodarki Wodnej” zwróciła się ostatnio do profesorów politechnik i fachowców-hydrotechników oraz szeregu działaczy na polu gospodarki wodnej w Polsce z propozycją zajęcia stanowiska w sprawie zagadnienia regulacji Wisły. Redakcja ta mierza w roku bieżącym zapoczątkować na łamach swego pisma szeroką dyskusję mającą na celu oświetlenie techniczne i ekonomiczne sprawy drogi wodnej, jaką stanowi Wisła. Sprawa ta łączy się zasadniczo ze sprawą odprowadzenia wód z całego dorzecza Wisły oraz z ochroną przed powodzią, a także z zagadnieniem melioracji wodnych, a w dalszej perspektywie — z zagadnieniami energetycznymi i elektryfikacji kraju. Samorząd rolniczy otrzymał zaproszenie do wypowiedzenia swej opinii w tej sprawie.

KURSY DLA ROLNIKÓW PRAKTYKÓW.

Wydział rolniczo-leśny Uniwersytetu Poznańskiego uruchomi w r. 1939 6-cio tygodniowe kursy. Kursy te są

zamierzone jako coroczne i przeznaczone dla ograniczonej każdorazowe liczby słuchaczy spomiędzy samodzielnych rolników praktyków. Mają one za zadanie powiadomienie słuchaczy o najnowszych zdobyczach wiedzy rolniczej.

W r. 1939 wykłady odbywać się będą w miesiącach styczniu i lutym, poczynając od 16 stycznia do 25 lutego 1939 r. Cykl wykładów podzielony jest na 6 grup: rolniczą, hodowlaną, ogrodniczą, ekonomiczną, przemysłów rolnych i leśną.

Na kursach wykładowcami będą profesorowie Uniwersytetu Poznańskiego oraz wybitni specjaliści. Opłaty wynoszą za cały kurs 125 zł. a za poszczególne tygodnie po 30 zł. Tydzień poświęcony jest jednej z wyżej wymienionych grup.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat kursów w zakładzie mikrobiologii lekarskiej Uniwersytetu Poznańskiego — Poznań, ul. Wały Wazów Nr. 25. Sekretariat jest czynny w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki od godz. 16-ej do 19-ej.

Z OKRĘGOWEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO W TREMBOWLI.

Staraniem Okr. Tow. Rolniczego oraz Wydziału Powiatowego w Trembowli rozpoczął się w grudniu 6-tygodniowy kurs dla przodowniczek i przodowników przysposobienia rolniczego. Kurs ten zgromadził 45 osób, które prowadzą pracę oświatowo-rolniczą w swoich gromadach. Do zebranych kuisistów w dniu otwarcia kursu przemówił prezes Okr. Tow. Rolniczego w Trembowli inż. Solecki, podnosząc wartość kursu dla młodzieży, która chętnie garnie się do pracy nad sobą dla dobra wsi polskiej. Kierownictwo kursu objął p. Stanisław Ciepeliowski instruktor oświatowo-rolniczy powiatu trembowelskiego. Liczny udział w kursie oraz szczerzy zapał uczestników, wróży, że praca oświatowa w powiecie w dalszym ciągu rozwijać się będzie intensywnie.

Z ZAGRANICY

OSTATECZNE KONTYNGENTY EKSPORTOWE DRZEWA TARTEGO.

Rada Międzynarodowego porozumienia eksporterów drewna tartego „Etec” — European Timber Export Convention — ustaliła definitywnie tym razem kontyngenty eksportowe dla poszczególnych uczestników tego porozumienia na r. 1939. Dotychczasowe kontyngenty zredukowane zostały o 6% ilości globalnej, czyli o 185 tys. standardów tak, że łączna ilość drewna przeznaczonego na eksport wynosi 2.903.000 stds. Redukcja dokonana nie została jednak równomiernie rozdzielona na uczestników. Rumunii np. i ZSRR. obniżono więcej niż o 6% kontyngent, Finlandii natomiast, Polsce, Szwecji i Lotwie mniej. W myśl odpowiednich uchwał kontyngenty dla poszczególnych państw - uczestników przedstawiają się następująco (cyfry w 1000 strś. — cyfry w nawiasie oznaczają kontyngenty za r. 1933): Finlandia 804 (845), ZSSR. 760 (842), Szwecja 656 (690), Polska 250 (258), Rumunia 196 (213), Jugosławia 134 (134) i Lotwa 101 (103). Kontyngent przyznany Szwecji został prawie w zupełności już wyczerpany, ile że w okresie do połowy grudnia 1938 r. Szwecja sprzedała już za granicę 670 tys. stds. i to bez 60 tys. stds. drewna skrzynkowego, nie objętego zresztą międzynarodowym porozumieniem. W tej ilości 670 tys. stds. mieści się zaledwie kilkanaście tysięcy stds. z kontyngentu zeszlórocznego.

SKARB FRANCUSKI DLA ROLNICTWA.

Ostateczne wyniki zbioru pszenicy w kampanii 1938 r. dosięgły 94 miln. Dotychczasowe przeciętne zbiory za 5-lecie wynosiły 86—87 mil. q. — przy maksymalnym zapotrzebowaniu wewnętrznym 74 mil. q. Zgodnie z ustawą o pomocy dla rolnictwa udzielił Francuski Bank Narodowy kredytu „Caisse National de Crédit Agricole” w wysokości 1632 mil. fr. Weksle wystawione na pokrycie tych kredytów przez rolników, a dyskontowane następnie przez Caisse N. de C. A. w Banque de France musiały być wykupione w końcu kampanii zbożowej, tj. wkrótce po zbiorach. Terminy płatności tych weksli zostały wprawdzie prolongowane, wszelkie jednak zabiegi w kierunku uzyskania dalszych kredytów okazały się bezskuteczne mimo, iż chodziło faktycznie o kredyty państwowe, względnie gwarantowane przez państwo. Wobec takiego stanowiska Banku Francuskiego, uzasadnionego niewątpliwie statutem, skarb Francji zmuszony był udzielić wspomnianej Caisse National de Crédit Agricole zaliczki z własnych zasobów w wysokości 2 miliardów fr. Kredyt ten zwrotny będzie w okresie, gdy zużycie nadwyżek pszenicy będzie zapewnione. Ponadto uzyskała kasa ta zapewnienie ze strony skarbu, że w wypadku nacisku ze strony Banku Francuskiego w kierunku spłaty kredytu w terminie, otrzyma dalsze potrzebne na ten cel fundusze. Kredyty te łącznie z sumami, uzyskanymi z dyskonta weksli w Banku Francuskim umożliwią rolnikom francuskim przetrzymanie najcięższych okresów, tj. do czasu, w którym zwiększy się popyt na pszenicę na skutek stopniowego wyczerpania nagromadzonych zapasów z ostatniego zbioru.

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ.

W sprawie ustalenia norm obszarowych gospodarstw samodzielnych na obszarze województw: tarnopolskiego, stanisławowskiego, lwowskiego i krakowskiego — rozporządzenia ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 7 grudnia 1938 r. (Dz. U. Nr. 3, poz. 9).

W związku z ograniczeniem obrotu nieruchomościami powstałymi z parcelacji, przewidzianym ustawą z 14 kwietnia 1937 r. niniejsza ustawa określa najniższe normy obszarowe gospodarstw samodzielnych, które bez zezwoleń władzy nie mogą być dzielone, wydzierżawiane, zastawiane lub obciążane.

Normy te wynoszą:

1) Na obszarze województwa tarnopolskiego w powiatach, borszczowskim, brzeżańskim, buczackim, czortkowskim, kopyczyńskim, podhajeckim, przemyskim, skałackim, tarnopolskim, zaleszczyckim, zborskim, zborowskim i złoczowskim — 3 ha, w pozostałych zaś — 4 ha.

2) Na obszarze województwa stanisławowskiego: w powiatach horodeńskim, kołomyjskim, rohatyńskim, śniatyńskim — 3 ha, stanisławowskim, stryjskim, tłumackim, żydaczowskim — 3,5 ha, kałuskim — 4 ha, oraz w dolińskim, kosowskim i nadwórniańskim — 5 ha.

3) Na obszarze województwa lwowskiego w powiatach jarosławskim, krośnieńskim, lwowskim, łańcuckim, przeworskim i rzeszowskim — 3 ha, bóbreckim, drohobyckim, gródeckim, kołbuszowskim, mościckim, nizańskim przemyskim, rudeckim, sokalskim i tarnobrzeckim — 4 ha, brzozowskim, dobromilskim, jaworowskim, lubaczowskim, rawskim, samborskim, sanockim i żółkiewskim — 5 ha, oraz w leskim i turczańskim — 7 ha.

4) Na obszarze województwa krakowskiego w powiatach bialskim i krakowskim — 3,5 ha, bocheńskim, brzeskim, chrzanowskim i tarnowskim — 4 ha, nowotarskim — 6 ha, oraz w pozostałych powiatach — 5 ha.

Do obszaru powyższych parcel nie wlicza się zupełnych nieużytków, wód oraz gruntu pod uprawę leśną oraz lasów.

W sprawie oznaczenia papierów wartościowych i ich kursów przy spłacie długów rolniczych — rozporządzenie ministra Skarbu z dnia 31 grudnia 1938 r. wydane w porozumieniu z ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych (Dz. U. Nr. 3, poz. 14).

Powyższe rozporządzenie jest rozporządzeniem wykonawczym do II rozdziału rozporządzenia o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych z dn. 24 października 1934 r. Art. 13 bowiem tego rozporządzenia przewiduje, że do dnia 31 grudnia 1940 r. długi rolnicze, przewyższające 500 zł, zaciągnięte w kredycie niezorganizowanym będzie można spłacać papierami wartościowymi, które oznaczy minister Skarbu. Obecnie wydane rozporządzenie ustala właśnie te papiery wartościowe, a mianowicie są nimi: 1) obligacje pożyczek państwowych: I seria 3% Państwowej Renty Ziemskiej, 3% Premiowa Pożyczka Inwestycyjna, 4% Pożyczka Konsolidacyjna, 4 i pół % Wewnętrzna Pożyczka Państwowa z 1937 r., 5% Państwowa Pożyczka Konwersyjna z 1924 r., 5% Konwersyjna Pożyczka Kolejowa, 6% Pożyczka Wewnętrzna (Narodowa), 2. listy zastawne banków państwowych: a) Państwowego Banku Rolnego 4½ oraz 5½ listy zastawne, b) Banku Gospodarstwa Krajowego 4½, 5½ oraz 6% listy zastawne, 4½ listy zastawne T-wa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie, T-wa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie, Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego, Wileńskiego Banku Ziemskiego oraz Akcyjnego Banku Hipotecznego we Lwowie. Spłata powyższymi papierami wartościowymi następuje według ich wartości nominalnej.

Zgodnie z brzmieniem przepisów rozdziału II rozporządzenia o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych spłata papierami wartościowymi może obejmować kapitał długu, należne odsetki, prowizje, koszty i inne należności uboczne z tytułu długu, należne za czas do dnia 1 listopada 1934 r.

Jeżeli dług jest rozłożony na raty zapłata papierami wartościowymi może być zarachowana jedynie na całość długu, skutkiem czego nieuiszczone raty ulegają równomiernemu zmniejszeniu. Wierzyciel nie może odmówić przyjęcia spłaty długu papierami wartościowymi, z tym jednak zastrzeżeniem, że gdy dług jest spłacany częściowo jednorazowa spłata nie może być mniejsza od 500 zł.

Papiery wartościowe, które następuje zapłata długu rolniczego powinny być zaopatrzone we wszystkie kupony, których termin płatności jeszcze nie nadszedł wraz z bieżącym. Spłata papierami wartościowymi przysługuje każdemu posiadaczowi gospodarstwa rolnego bez względu na to do jakiej grupy należy jego gospodarstwo i może być uchylona tylko orzeczeniem urzędu rozjemczego. Urząd rozjemczy wyda takie orzeczenie na wniosek wierzyciela, jeżeli dług powstał z tytułu odszkodowania lub gdy zdolność płatnicza i możliwości gospodarze dłużnika pozwalają mu uiścić dług gotowizną.

CZYTAJCIE I ABONUJCIE «KŁOSY»!

Ilustrowany tygodnik rolniczy «KŁOSY» odznacza się bogatą i pożyteczną treścią – piękną formą – przystępnym ujęciem wszelkich zagadnień ekonomicznych i fachowo-rolnych

«KŁOSY» mają wyraźnie wytknięty cel:

1. Szerzą i pogłębiają kulturę rolną
2. Walczą o przywrócenie opłacalności produkcji rolnej

«KŁOSY» cieszą się we **WSZYSTKICH** sferach rolniczych coraz większym zainteresowaniem i poczytnością. Każdy rolnik, któremu zależy na pomyślnym rozwoju własnego gospodarstwa – powinien niezwłocznie **ZABONOWAĆ NA STAŁE**

ILUSTROWANY TYGODNIK ROLNICZY «KŁOSY»

PAMIĘTAJCIE ROLNICY!

«KŁOSY» są waszym najwartościowszym doradcą, obrońcą i przyjacielem!

Prenumerata wynosi:

rocznie 8,- zł, kwartalnie 2,50 zł
półrocznie 4,- „ miesięcznie 1,- „

Exemplarze okazowe wysyła się na żądanie bezpłatnie

Adres Redakcji i Administracji:

Toruń, ul. Klonowicza 19 tel. 26-97 Konto P.K.O. 203.168 Poczłowe konto razrach. nr. 4

«PRZEGLĄD EKONOMICZNY»

organ Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego we Lwowie
kwartalnik poświęcony badaniu podstawowych i aktualnych
problemów gospodarczych i społecznych. Rok założenia 1928

Ukazał się tom XXIV, który zawiera następujące rozprawy: prof. Leopolda Caro – Opieka społeczna i zdrowotna ze strony narodu i państwa, dyr. dep. Leonarda Możdżeńskiego – Dorobek Polski na morzu, dra Andrzeja Marcina Neumana – (Londyn) Niezrównoważony budżet a kurs waluty w krajach wolnych, dra Emila Piotra Ehrlicha – Handel detaliczny w III Rzeszy, Głosy prasy i 25 recenzji.

W tomie XVIII ukazały się rozprawy dra Sondla o Janie Steckim, ośm opinii na temat: Wolny handel czy dążenie do autarkii, dyr. Wacława Fabierkiewicza, prezesa Bogusława Hersego, red. Witolda Ptaszyńskiego, min. Henryka Strasburgera, prof. Czesława Strzeszewskiego, dyr. Kazimierza Studentowicza, min. Juliusza Trzciańskiego i prof. Leopolda Caro, oraz rozprawa p. S. Brunona Sikorskiego – Fragmenty polskiej polityki gospodarczej.

W «Bibliotece Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego» we Lwowie ukazało się jako tom IX dzieło p. i. Polityka gospodarcza III Rzeszy, część I: Leopold Caro – Przewrót gospodarczy w III Rzeszy, Antoniego Żabko-Potopowicza – Rolnictwo w III Rzeszy; część II: Tadeusz Hauser – Bankowość w III Rzeszy. Cena razem 8 zł. dla członków Pol. Tow. Ekon. 5 zł. 50 gr. Jako tom X ukazało się dzieło dra Jana Karola Sondla – Zmniejszający się przychód z ziemi i środki zaradcze, z przedmową prof. Ludwika Górskiego (Lubin). Cena 7 zł., dla członków Pol. Tow. Ekon. 5 zł.

Dotąd Polskie Towarzystwo Ekonomiczne posiada 112 współpracowników, a w Polskim Towarzystwie Ekonomicznym odbyło się 161 odczytów, wygłoszonych przez 116 prelegentów, w tym 53 profesorów i docentów szkół akademickich, 19 ministrów byłych i obecnych.

Redaktor wydawnictw: prof. Leopold Caro, Lwów, ul. Akademicka, 21 II p.

Prenumeratę «Przeglądu Ekonomicznego» w kwocie 15 zł. (zagranicą 20 zł.) rocznie, za 4 tomy w objętości 32 – 40 arkuszy, uiszczać należy na nr. 155.383 P. K. O. Dla urzędników państwowych, samorządowych, oraz słuchaczy wyższych uczelni zamawiających pismo wprost z redakcji, prenumerata ulgowa wynosi rocznie 12 zł. Członkowie Pol. Tow. Ekon. płacą rocznie tytułem wkładki 18 zł. Wpisowe (jednorazowo) 3 zł., osoby prawne rocznie 66 zł., wpisowe 15 zł. Otrzymują za to «Przegląd Ekonomiczny» bezpłatnie, a dzieła wydawane w «Bibliotece» nabywać mogą po znacznie niższych cenach, korzystają z biblioteki i czytelni Towarzystwa, nadto uczestniczyć mogą w zebraniach naukowych z prawem zabierania głosu w dyskusji.

Cena tomu «Przeglądu Ekonomicznego» w handlu księgarskim 4 zł.

